Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Wydanie A Cena 50 gr

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI Łódź, niedziela 20 i poniedziałek 21 marca 1960 roku Nr 68 (4143)

Interesująca audycja międzynarodowa poświęcona Chopinowi

WARSZAWA (PAP). — Wspólnie z radiofoniami Anglii, Austrii i Francji Polskie Radio przygotowuje na dzień 22 marca (program II, godz. 20) audycję międzynarodową — „Szlakiem Chopina". Po słowie wstępnym Jarosława Iwaszkiewicza grać będą pianiści — Lidia Grychtołówna, Friedrich Gulda (z Wiednia), Jean Doyen (z Paryża) i Colin Horsley (z Londynu). Audycję zakończą dźwięki organów z kościoła św. Krzyża w Warszawie oraz ostatniego fortepianu, na którym grał Chopin. (Fortepian ten znajduje się w warszawskim Towarzystwie im. Fr. Chopina.)

Scenariusz i realizację tej niezwykle interesującej zapowiadającej się transmisji opracowali Gustaw Bachner i Bronisław Wiernik. Organizatorem audycji jest Polskie Radio — współudział biorą: Oesterreichische Rundfunk, Radiodiffusion-Television Francaise oraz British Broadcasting Corporation.

Kuba zakupi helikoptery w ZSRR

PARYŻ (PAP). Według doniesień korespondenta Agencji France Presse z Hawany, Fidel Castro oświadczył, że Kuba zwróci się do Związku Radzieckiego w sprawie zakupu 12 helikopterów.

Kuba zamierzała początkowo nabyć te helikoptery w Stanach Zjednoczonych, jednakże Waszyngton udzielił odmownej odpowiedzi.

Spotkanie ludności stolicy z delegacją partyjno-rządową WRL

WARSZAWA (PAP). 19 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się spotkanie ludności stolicy z delegacją partyjno-rządową Węgierskiej Republiki Ludowej.

Sala Kongresowa, udekorowana na powitanie gości wielkimi flagami o barwach narodowych Polski i Węgier, zapełniła się do ostatniego miejsca. Na spotkanie przybyli liczni mieszkańcy stolicy, reprezentanci różnych środowisk społecznych, przedstawiciele świata nauki i kultury, liczna grupa warszawskiej młodzieży.

Wchodzących na podium prezydialne członków węgierskiej delegacji partyjno-rządowej oraz członków kierownictwa PZPR i rządu witają długo nie milknące oklaski. Zrywa się gorąca owacja na cześć bratniego narodu węgierskiego, na cześć przyjaźni i współpracy naszych obu krajów.

W prezydium spotkania zasiedli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I sekretarz KC PZPR W. Gomułka, J. Cyrankiewicz, S. Jędrychowski, Z. Kliszko, E. Ochab, A. Rapacki M. Spychalski i A. Zawadzki; prezes NK ZSL S. Ignar i przewodniczący CK SD S. Kulczyński, sekretarze KC PZPR J. Albrecht, W. Jarosiński i R. Strzelecki, wiceprezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz, wiceprezes NK ZSL J. Ozga-Michalski, członek prezydium CK SD. E. Krassowska, I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR W. Titkow, ambasador PRL na Węgrzech H. Grochulski, wiceprzewodniczący Prezydium st. RN St. Zelent i przewodniczący Stołecznego Komitetu Frontu Jedności Narodu S. Osiński.

W prezydium zajęli miejsca członkowie delegacji partyjno-rządowej WRL: I sekretarz KC WSPR — J. Kadar, członkowie Biura Politycznego KC WSPR: I zastępca przewodniczącego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego Węgier A. Apro i sekretarz KC WSPR I. Fock; zastępca członka Biura Politycznego KC WSPR I. Szirmai, minister budownictwa WRL R. Trautmann oraz ambasador WRL w Polsce J. Katona.

Osoby towarzyszące delegacji: wiceminister spraw zagranicznych F. Puja, wiceminister handlu zagranicznego G. Droppa, zastępca kierownika Wydziału Agitacji i Propogandy KC WSPR I. Darvasi oraz dyrektor protokołu dyplomatycznego węgierskiego MSZ K. Csatordai zajęli miejsca w loży honorowej.

Spotkanie zagaił I sekretarz KW PZPR W. Titkow.

Z kolei wygłosił przemówienie I sekretarz KC PZPR W. Gomułka.

Przemówienie I sekretarza KC PZPR zebrani na sali przyjmowali wielokrotnymi długotrwałymi oklaskami.

Przemówienia Władysława Gomułki i Janosa Kadara zamieszczamy w obszernym skrócie **na str. 2**

Następnie przemawiał przewodniczący węgierskiej delegacji partyjno-rządowej I sekretarz KC WSPR J. Kadar.

Przemówienia Janosa Kadara sala wysłuchała z uwagą. Wielokrotnie zrywały się gorące oklaski. Zgromadzeni na sali gorąco podjęli wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć przyjaźni polsko-węgierskiej, na cześć niezłomnej jedności krajów socjalistycznych oraz pokoju na całym świecie.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpił Centralny Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego. Węgierscy goście oraz uczestnicy spotkania długotrwałymi oklaskami nagradzali poszczególne punkty programu, w którym znalazły się ludowe pieśni i tańce węgierskie. Członkowie zespołu obdarowani zostali kwiatami.

Z pobytu delegacji węgierskiej w Polsce

18 bm. węgierska delegacja partyjno-rządowa przybyła do Katowic.
Na zdjęciu: przewodniczący delegacji I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janos Kadar, w otoczeniu witających go na dworcu w Katowicach.
CAF — fot. Wdowiński

»Sprzedaż« usług... na raty

WARSZAWA (PAP). — Uszycie ubrania na zamówienie, remont mieszkania, naprawa samochodu czy motocykla — tego rodzaju usługi kosztują przeważnie drogo i zapłacenie od razu całej sumy przekracza możliwości wielu osób.

Ażeby ułatwić ludności korzystanie z droższych świadczeń, Centralny Związek Spółdzielczości Pracy wystąpił ze słusznym wnioskiem wprowadzenia ratalnej formy „sprzedaży" także i usług. Propozycja ta spotkała się z przychylną opinią Komitetu Drobnej Wytwórczości i znalazła konkretny wyraz w opracowaniu przez CZSP projektu uchwały w sprawie ratalnego pobierania przez spółdzielnie należności za niektóre wykonywane usługi.

Projekt ten dotyczy na razie 3 rodzajów droższych usług. Przewiduje się wykonywanie przez punkty usługowe na raty odzieży z surowca spółdzielni o wartości nie niższej, aniżeli 900 zł. Spółdzielnie będą mogły także świadczyć na raty usługi remontowo-budowlane i malarskie o wartości minimum 1.500 zł oraz wszelkie naprawy samochodów i motocykli, których wartość nie będzie niższa od 2 tys. zł. Odzież wykonywana na zamówienie klienta opłacana ma być w 6 — za usługi budowlane i samochodowe — w 10 ratach. Wysokość pierwszej raty wynosiłaby 30 proc. wartości usługi. Wszystkie transakcje byłyby dokonywane za pośrednictwem przedsiębiorstwa Obsługi Ratalnej Sprzedaży.

Realizacja uchwały będzie niewątpliwie poważnym krokiem w dziedzinie zaspokojenia potrzeb ludności.

Stypendium W. Małcużyńskiego dla najlepszego pianisty polskiego w VI Konkursie Chopinowskim

KRAKÓW (PAP). 19 bm. przed swym wyjazdem z Polski znakomity pianista Witold Małcużyński zatrzymał się w Krakowie, gdzie odbyło się jego spotkanie z przedstawicielami prasy.

W czasie spotkania, które upłynęło w niezwykle serdecznym nastroju, W. Małcużyński poinformował dziennikarzy o swym postanowieniu przekazania na ręce Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie stypendium dla najlepszego polskiego pianisty w tegorocznym Konkursie Chopinowskim. Stypendium to w wysokości 20 tys. zł otrzyma Jerzy Godziszewski.

48 delegatów młodzieży reprezentować będzie łódzką organizację na II Krajowym Zjeździe ZMS

Wczoraj, w sali KŁ PZPR obradowała III Łódzka Konferencja Wyborcza Delegatów na II Zjazd Związku Młodzieży Socjalistycznej. W obradach brało udział 185 delegatów organizacji ZMS z zakładów pracy, instytucji, uczelni i szkół. Przybyli na nią również: sekretarz KŁ PZPR Tadeusz Głąbski, sekretarz KC ZMS Wiesław Adamski, członek KC ZMS Jerzy Felikslak, wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi Edward Wróblewski, przewodniczący WK ZZ Zygmunt Krzywański, kier. wydz. org. KŁ PZPR Stanisław Jóźwiak, wiceprzewodniczący RN ZSP Czesław Wiśniewski, I sekr. KŁ ZMS Stanisław Jeż, wiceprzewodniczący ZW ZMW Jan Postol, sekr. KW ZMS Józef Szczerba, przew. ORS ZMS Tomasz Garliński, przew. RO ZSP Jan Kluczyński oraz wielu zaproszonych gości.

Referat wygłoszony przez I sekr. KŁ ZMS zawierał szczegółową analizę działalności łódzkiej organizacji, liczącej obecnie ponad 18 tys. członków. Jest to więc siła niemała, dająca o sobie znać we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego, gospodarczego i politycznego. Liczne inicjatywy o szerokim wachlarzu zagadnień, podejmowane przez ZMS, cieszą się w społeczeństwie coraz większym uznaniem.

Mówca stwierdził, że wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Przede wszystkim trzeba rozszerzyć działalność organizacji w środowisku akademickim oraz zwiększyć ilość brygad produkcyjnych, które w liczbie 364 działają w zaledwie 60 zakładach pracy. Konieczne jest również położenie większego nacisku na sprawę kształcenia ogólnego i ideologicznego członków związku.

W dyskusji mówcy szeroko przeanalizowali sytuację związku w poszczególnych środowiskach i ogniwach, a postulaty referatu i dyskusji znalazły swój wyraz w uchwalonej rezolucji. W czasie trwania obrad, delegacje grup ZMS ze szpitala MSW, IV LO i PDz im. Wojska Polskiego, wręczyły kwiaty prezydium konferencji i zameldowały o wykonaniu podjętych zobowiązań przedzjazdowych.

Na koniec uczestnicy wybrali 48 delegatów z różnych środowisk, którzy reprezentować będą łódzką organizację ZMS na II Zjeździe. Ponadto zatwierdzono St. Jeża na stanowisko I sekretarza KŁ ZMS i Lecha Borowskiego — na sekretarza KŁ ZMS.

J. P.

Ze świata

NOWY JORK. — Członek amerykańskiej senackiej komisji spraw zagranicznych i komisji kosmicznej senator A. Wiley, oświadczył w Waszyngtonie, że wkrótce cztery nowo utworzone amerykańskie jednostki wojskowe wyposażone w rakiety „Jupiter" i „Thor" rozlokowane zostaną w Anglii, Włoszech i Turcji.

PEKIN. — Jak donoszą z Akry, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ghany podało wczoraj do wiadomości, że rządy Ghany i Indonezji postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne i wymienić ambasadorów.

KAIR. — Jak donoszą z Addis Abeby, cesarz Abisynii, Heile Selassie I wydał dekret w sprawie powołania specjalnej komisji do przeprowadzenia reformy rolnej w całym kraju. Przewodniczącym komisji został minister przemysłu, handlu i planowania, Makonnen Hab Tewold.

PARYŻ. — W sobotę rano generał de Gaulle udekorował Wielkim Krzyżem Legii Honorowej członka Akademii Francuskiej, Francois Mauriaca. Ceremonia odbyła się w Pałacu Elizejskim.

DELHI. — Z Djakarty donoszą, że od października ub. roku zmarło na środkowej Jawie około 6 tys. osób w wyniku panującej tam epidemii malarii. Epidemia grozi blisko 4 milionom ludzi.

Ekipy lekarskie walczą o zlokalizowanie groźnej choroby.

Nowa propozycja ZSRR na konferencji atomowej

GENEWA (PAP). — Na sobotnim 188 z kolei posiedzeniu przedstawicieli trzech mocarstw atomowych, delegat radziecki, Carapkin, zgłosił nową propozycję zmierzającą do rychlejszego pomyślnego zakończenia toczących się tu rozmów w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną. Zaproponował on mianowicie, uwzględniając dawniej wysunięte życzenie amerykańskie, by w sprawie doświadczalnych podziemnych eksplozji nuklearnych o słabszej mocy — tzn. powodujących drgania sejsmiczne o amplitudzie 4,75 lub poniżej, trzy mocarstwa atomowe reprezentowane na konferencji, przeprowadziły wspólne badania, aby ustalić metody i stopień ich wykrywalności, tymczasem zaś zawarły układ przewidujący wstrzymanie wszystkich silniejszych doświadczeń z bronią nuklearną, łącznie z wybuchami podziemnymi, powodującymi drgania sejsmiczne o amplitudzie powyżej tego progu.

Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych na spotkaniu trzech mocarstw atomowych ocenił oświadczenie Carapkina jako bardzo doniosłe i przyznał, że propozycję radziecką można uznać istotnie za poważną próbę pomyślnego zakończenia konferencji.

Posłowie łódzcy w Ośrodku Telewizyjnym

Łódzcy posłowie na Sejm odwiedzili wczoraj większą grupą Łódzki Ośrodek Telewizyjny, zapoznając się ze studiem, aparaturą i stacją nadawczą programu. W wizycie udział wzięli posłowie miasta Łodzi: Eugeniusz Ajnenkiel, prof. dr Remigiusz Bieżanek, Józef Maciej Kononowicz, Czesław Szczepaniak oraz posłowie województwa łódzkiego: Jan Brzoza, Zygmunt Olczak, Władysław Pawlak i Jan Warzecha.

Goście żywo interesowali się całokształtem problematyki telewizyjnej na naszym terenie i perspektywami jej rozwoju.

Podwyżka płac nauczycieli w ZSRR

MOSKWA (PAP). Dzienniki moskiewskie na pierwszych stronach drukują uchwałę KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o 15-procentowej podwyżce płac nauczycieli i kierowników szkół podstawowych oraz wieczorowych i zaocznych średnich szkół ogólnokształcących.

Z pobytu w Łodzi J. E. ambasadora Francji p. E. Burin des Roziers

Wczoraj w godzinach rannych przybył do Łodzi J. E. ambasador Francji, p. Etienne Burin des Roziers, rozpoczynając swój pobyt w naszym mieście od złożenia wizyty w Radzie Narodowej.

Gościa i towarzyszące mu osoby powitał przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, E. Kaźmierczak w otoczeniu wiceprzewodniczącego G. Górtowskiego i sekretarza — A. Torzewskiego.

W blisko godzinnej rozmowie, która nastąpiła po oficjalnym powitaniu, J. E. ambasador i przewodniczący RN m. Łodzi, poruszyli szereg problemów, dotyczących polsko-francuskich stosunków kulturalnych i ekonomicznych na terenie naszego miasta.

Następnie p. E. Burin des Roziers w towarzystwie G. Górtowskiego odwiedził łódzkie wyższe uczelnie. Bawił w Szkole Filmowej, Politechnice, Uniwersytecie i Akademii Medycznej, gdzie był podejmowany przez władze uczelni i informowany o ich działalności.

Z kolei nastąpiła wizyta oficjalna w Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej, gdzie gościa witał przewodniczący Prezydium WRN — F. Grochalski.

W godzinach popołudniowych J. E. ambasador E. Burin des Roziers powtórnie spotkał się z przew. Prez. RN m. Łodzi i był przez niego podejmowany obiadem.

P. E. Burin des Roziers odwiedził również Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, Klub Studentów Łodzi, Bibliotekę Uniwersytecką, osiedle akademickie na Bystrzyckiej oraz nową stołówkę studencką AM przy ul. Nowotki.

(bz)

Odwołanie wykładu prof. dr H. Świątkowskiego

Z powodu choroby prof. dr Henryka Świątkowskiego, wykład nt. „Państwo a kościół w różnych krajach" — zapowiedziany na dzień 21. III. 1960 roku, godz. 16 — odwołujemy.

Dziś o godz. 18 usłyszymy „Słowika Paryża" Jacqueline Francois

A więc już dziś, o godz 18 wszyscy miłośnicy pięknej piosenki spotykają się w Hali Sportowej na imprezie, organizowanej przez naszą redakcję, w której wystąpią: Jacqueline Francoise, zwana popularnie we Francji „Mademoiselle de Paris" i orkiestra Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, pod dyr. Henryka Debicha.

Jacqueline przywiozła do Łodzi ponad dwadzieścia uroczych piosenek, z których najsłynniejsza „Oto wiosna" podbiła swego czasu cały świat. Z nowym repertuarem wystąpi również orkiestra H. Debicha.

Pozostałe bilety nabyć można w kasie Hali Sportowej, przy ul. Worcella już od godz. 14.

* * *

WARSZAWA (PAP). — 19 bm. przybyła do Warszawy słynna pieśniarka francuska Jacqueline Francoise.

Na Dworcu Głównym witali artystkę przedstawiciele Pagartu. Obecny był przedstawiciel ambasady francuskiej.

J. Francoise zainauguruje swe występy w Polsce koncertem w Warszawie w Sali Kongresowej PKiN w dniu 19 bm. W Warszawie usłyszymy ją jeszcze w dniach 21 i 22 bm.

W dniu 20 bm. pieśniarka wystąpi w Łodzi. Koncertem w Krakowie w dniu 23 bm. zakończy swe tournee po naszym kraju.

Będziemy nadal rozwijać i umacniać
przyjaźń i współpracę polsko-węgierską

Przemówienie Władysława Gomułki

Towarzysze!

Wzajemne wizyty przedstawicieli rządów i partii robotniczych krajów socjalistycznych przyczyniają się wybitnie do rozwijania między nimi wszechstronnej współpracy i do pogłębiania braterskiej przyjaźni, która — służąc bezpośrednio interesom dwóch krajów i ich narodów — służy równocześnie interesom wszystkich krajów socjalistycznych oraz leżą one w ogólnoludzkim interesie pokoju.

Te cele przyświecają również obecnej wizycie naszych węgierskich przyjaciół w Polsce i wspólnym naszym rozmowom i temu też służy nasze dzisiejsze spotkanie z nimi. Wspólnota ideowa jest źródłem naszej jednomyślności we wszystkich podstawowych zagadnieniach. Z niej wywodzą się wspólne cechy naszej polityki i więzy braterskiej przyjaźni łączące narody Polski i Węgier.

Historia wielokrotnie splatała losy naszych narodów oraz naszych ruchów postępowych, kształtując liczne więzy między nami.

Zasady proletariackiego internacjonalizmu, wspólna nam idea socjalizmu, leżą u podstaw, i stanowią gwarancję trwałości przyjacielskich i sojuszniczych stosunków polsko-węgierskich. Na tych zasadach opiera się jedność, współpraca i pomoc wzajemna wszystkich państw obozu socjalistycznego, do którego przynależą Polska i Węgry, stanowiąc jego monolityczną część organiczną.

Węgierska Republika Ludowa obchodzić będzie wkrótce 15-lecie swego powstania, które — podobnie jak Polska Ludowa — zawdzięcza rozgromieniu hitlerowskich Niemiec przez Armię Radziecką. W ciągu tego okresu stosunki polsko-węgierskie charakteryzuje szeroki rozwój współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Stosunki te umocnił zawarty w 1948 roku układ sojuszniczy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej oraz zawarty w roku 1955 obronny układ warszawski, którego oba państwa są sygnatariuszami. Wszystkie te łączące nas związki sprzyjały i służą budownictwu socjalistycznemu w obu krajach, zwiększają ich siłę i bezpieczeństwo.

Współpraca polsko-węgierska będzie się nadal rozwijać i pogłębiać z korzyścią dla obu stron.

Doniosłe znaczenie przyjaźni, współpracy i sojuszu polsko-węgierskiego dla sprawy pokoju polega na tym, że obydwa kraje wchodzą w skład obozu państw socjalistycznych i przez zacieśnienie stosunków między sobą, a także swych stosunków z innymi państwami socjalistycznymi, wzmacniają tym samym jedność i siłę naszego obozu socjalistycznego, który jest podstawową oporą pokoju w Europie i na całym świecie.

Węgierska Republika Ludowa stanowi mocne ogniwo w obozie państw socjalistycznych. Swoje 15-lecie obchodzić będzie w warunkach poważnych osiągnięć gospodarczych, stabilizacji politycznej, konsolidacji klasy robotniczej wokół polityki partii i władzy ludowej, poparcia, mas pracujących dla budownictwa socjalistycznego, którego dalszy, rozwinięty program wytyczył VII zjazd Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. W tych osiągnięciach zawarta jest ofiarna praca i niugięta walka węgierskiej klasy robotniczej codzienny trud Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej i jej kierownictwa z tow. Kadarem na czele.

Po XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który był wyrazem przejścia do nowego, wyższego etapu rozwoju obozu socjalistycznego, kiedy poszczególne partie robotnicze i komunistyczne usuwały ze swojej drogi wszystko co hamowało rozwój budownictwa socjalistycznego i demokracji socjalistycznej w ich krajach — wrogowie socjalizmu na całym świecie proklamowali uroczyście kryzys w naszym obozie, w naszych krajach, w rewolucyjnym ruchu robotniczym.

Żerując na sekciarskich wypaczeniach przywódców dawnej partii węgierskiej i wykorzystując dezorientację wytworzoną przez rewizjonistów, udało im się doprowadzić w 1956 r. do kontrrewolucyjnego puczu na Węgrzech i do przelewu krwi. Ale węgierska klasa robotnicza, węgierscy komuniści w swej walce z kontrrewolucją mieli za sobą poparcie klasy robotniczej wszystkich krajów socjalistycznych, całego ruchu rewolucyjnego. Kontrrewolucja węgierska została unicestwiona. Dzisiaj ci, którzy proklamowali rozczarowanie mas do socjalizmu, doznali sami rozczarowania. Klasa robotnicza i masy pracujące Węgier mocniej niż kiedykolwiek stoją dzisiaj na gruncie socjalizmu.

Jest wielką zasługą WSPR wobec narodu węgierskiego i wobec międzynarodowego ruchu robotniczego, że potrafiła zmobilizować siły klasy robotniczej i wyprowadzić Węgry z tego ciężkiego okresu, że uchwyciła i sprawuje pewną rękę kierownictwo procesem przechodzenia do nowego, wyższego etapu budownictwa socjalistycznego na Węgrzech, że umacnia stale więź z masami — autorytet partii i władzy ludowej, że zacieśnia stale więzi solidarności i jedności Węgier z krajami socjalizmu. Życzymy Węgierskiej Republice Ludowej dalszych zwycięstw w budowie pozycji socjalistycznych Węgier jako silnego ogniwa obozu socjalistycznego.

Rozwój stosunków międzynarodowych znajduje się obecnie w stadium nadzwyczaj doniosłym. Dzięki wzrostowi sił pokojowych na świecie, a przede wszystkim dzięki wzrostowi sił obozu socjalizmu, dzięki konsekwentnie pokojowej polityce Związku Radzieckiego i wszystkich państw socjalistycznych — w stosunkach międzynarodowych postępuje od pewnego czasu odprężenie. O tym, czy świat wejdzie na szeroką autostradę pokoju i nie da się z niej zepchnąć, w ostatecznym rachunku zadecydować może tylko powszechne i całkowite rozbrojenie. Stosunek do tego zagadnienia wyraża rzeczywiste intencje polityki poszczególnych państw, a zwłaszcza wielkich mocarstw. Odkąd Związek Radziecki przez usta tow. Chruszczowa z trybuny Narodów Zjednoczonych złożył światu propozycje całkowitego i powszechnego rozbrojenia, odtąd sprawa ta nie może już być zdjęta z porządku dziennego życia narodów i ludzkości.

Państwa zachodnie wobec przychylnej postawy własnych narodów i światowej opinii publicznej w stosunku do wysuniętej przez Związek Radziecki propozycji powszechnego i całkowitego rozbrojenia uznały za niemożliwe otwarte odrzucenie tej idei.

Plan państw zachodnich jednak w gruncie rzeczy kładzie nacisk nie na rozbrojenie, lecz na zbieranie informacji o zbrojeniach oraz na ustanowienie kontroli, zanim jeszcze podjęte zostaną konkretne kroki rozbrojeniowe. W planie tym nie się nie mówi ani o likwidacji baz wojskowych na obcych terytoriach, ani o zakazie prób z bronią jądrową.

Opinia publiczna coraz lepiej rozumie, że wysuwanie kontroli przed rozbrojeniem — oznacza w praktyce uchylanie się od rozbrojenia. W miarę wzrostu tego zrozumienia rosną szanse na powodzenie szczerych wysiłków zmierzających do rozbrojenia. Jest prawdą niezbitą, że w dobie obecnej każdy konflikt zbrojny, naruszający interesy Wschodu lub Zachodu, choćby nawet w pierwszej fazie był terytorialnie ograniczony, nieuchronnie i szybko musiałby się przekształcić w kataklizm wojny światowej. Taka jest rzeczywistość dzisiejszego świata. Stąd też powszechne i całkowite rozbrojenie stało się dziejową koniecznością.

Walka o powszechne i całkowite rozbrojenie, o pokój, o pokojowe współistnienie narodów bez względu na ich ustrój społeczny, walka którą podjął i prowadzi świat socjalistyczny leży w najgłębszych interesach całej ludzkości.

Niestety, w świecie kapitalistycznym są jeszcze przemożne siły, które nie chcą dopuścić do rozbrojenia. Rozumują one, że rozbrojenie byłoby sukcesem socjalizmu, otwarłoby mu drogę do światowego zwycięstwa.

W gronie tych sił, czołowe miejsce w Europie zajmują militaryści i odwetowcy zachodnioniemieccy. Dostarczają oni światu coraz to nowe dowody, po jakiej drodze prowadzą Niemiecką Republikę Federalną Hitler cierpiał na brak „Lebensraumu", Podobna choroba toczy obecnie kanclerza Adenauera i jego ministra Straussa, którym we własnym kraju nie starcza miejsca na magazyny wojskowe i pod własnym niebem brak im przestrzeni powietrznej dla ćwiczeń swojej „Luftwaffe". Zwrócili się więc o pomoc do generała Franco — starego druha Hitlera — aby użyczył im Hiszpanii, jako miejsca dla rozszerzenia zbrojeń Niemieckiej Republiki Federalnej. Podobno nie uznali za potrzebne zawiadomić o tym przedsięwzięciu nawet swoich sojuszników z NATO. Należy jednak przypuszczać, że po cichu uzgodnili sprawę z kim należy. Słuszne oburzenie, jakie wywołały machinacje niemieckich militarystów z hiszpańskimi faszystami, ogarnęło również szeroką opinię publiczną Zachodu.

W kołach rządzących świata kapitalistycznego są również rosnące siły, rozumnie myślące umysły, które stoją na gruncie porozumienia ze światem socjalistycznym, pragną pełnej likwidacji zimnej wojny, dążą do odprężenia międzynarodowego, szukają szczerze możliwości rozbrojeniowych i zapewnienia narodom pokojowego współistnienia.

Na kształtowanie się sytuacji międzynarodowej wielki wpływ mieć będą wyniki konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Świat oczekuje tego spotkania z nadzieją, oczekuje konkretnego załatwienia najbardziej palących dla pokoju spraw. Obok rozbrojenia, należy do nich, w pierwszym rzędzie, jako sprawa najpilniejsza, zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, a zwłaszcza rozwiązanie sprawy zachodniego Berlina.

Interesy pokoju wymagają usuwania z życia narodów zjawisk nienormalnych. Konferencja na szczycie musi więc zająć się sprawą zachodniego Berlina i aby mogła ją rozwiązać zgodnie z interesami pokoju, w aktualnej sytuacji nie ma lepszego rozwiązania, jak przekształcenie go w wolne miasto. Przeciw temu oponuje gwałtownie kanclerz Adenauer. By storpedować możliwości osiągnięcia porozumienia czterech mocarstw, wybrał się on do Stanów Zjednoczonych, gdzie w sposób niezwykle wojowniczy i prowokacyjny występuje przeciw jakimkolwiek zmianom w istniejącym stanie rzeczy zachodniego Berlina. Chcąc wywrzeć nacisk na Stany Zjednoczone, wysunął on żądania przeprowadzenia plebiscytu w zachodnim Berlinie jeszcze przed spotkaniem szefów rządów czterech mocarstw.

Sztuczki z plebiscytami robił już Hitler, oszukując narody. Jeśli p. Adenauer jest tak gorącym zwolennikiem plebiscytów, można mu doradzić, żeby w swoim państwie, w Niemieckiej Republice Federalnej zapytał na tej drodze obywateli NRF, czy opowiadają się za zimną wojną, za naprężaniem sytuacji międzynarodowej, za zbrojeniami, za spychaniem świata na krawędź wojny i w konsekwencji za wojną, czy też są temu wszystkiemu przeciwni. Otrzyma wówczas odpowiedź, która przesądzi również sprawę zlikwidowania nienormalnej sytuacji w zachodnim Berlinie. My żywimy nadzieję, że konferencja na szczycie przyczyni się do dalszego odprężenia sytuacji międzynarodowej, że zwycięży na niej dobry, antyadenauerowski duch pokoju.

Cała naszą działalność polityczną, wszystkie poczynania naszej partii i władzy ludowej podejmowane są zgodnie z interesami narodu polskiego. Naczelne miejsce w tej działalności zajmuje rozwijanie przyjaźni i współpracy z wszystkimi krajami socjalistycznymi, wzmacnianie jedności naszego obozu.

Nasze rozmowy z delegacją partyjno-rządową WRL świadczą o pełnej jednomyślności w ocenie sytuacji międzynarodowej w ocenie wspólnych zadań w dziedzinie działania na rzecz trwałego pokoju.

Jesteśmy przekonani, że w rezultacie tej wizyty otworzy się jeszcze bardziej owocny rozdział w historii naszych narodów, jeszcze bardziej zacieśnią się łączące je więzy braterskiej przyjaźni. Węgierskiej klasie robotniczej i całemu węgierskiemu narodowi przekazujemy nasze gorące, braterskie pozdrowienia.

Przemówienie Janosa Kadara

Poważne wydarzenia, jakie rozegrały się w naszym kraju w okresie kontrrewolucyjnego powstania na jesieni 1956 roku, w głównych zarysach są znane. Wyjątkowo zaostrzyła się wówczas walka klasowa, która przybrała formy walki zbrojnej.

W ciężkiej walce przeciwko kontrrewolucji węgierscy komuniści oraz węgierskie masy pracujące wierne socjalizmowi zahartowały się i zdobyły wiele doświadczeń. Zwyciężyliśmy kontrrewolucję i dziś — mogę to za spokojem stwierdzić — władza klasy robotniczej jest silna, a Węgierska Republika Ludowa niewątpliwie potężniejsza niż przed atakiem kontrrewolucji w 1956 roku.

Źródłem wzrastającej siły naszego ustroju jest jedność z masami ludowymi nowo zorganizowanej i wzmocnionej partii.

Doświadczenia węgierskie ciągle coraz dobitniej udowadniają, że bez zapewnienia przodującej roli rewolucyjnej partii klasy robotniczej, nie może się utrzymać władza robotników i nie może się kształtować społeczeństwo socjalistyczne.

Drugą nauką wypływającą z kontrrewolucji i zwycięstwa nad kontrrewolucją jest to, że bez dyktatury proletariatu nie można budować socjalizmu, bez silnej władzy państwowej nie można obronić jego zdobyczy.

Doniosłe uchwały XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wiele pomogły również węgierskim komunistom. I nasza partia musiała przezwyciężyć błędy, jakie popełniliśmy w toku socjalistycznego rozwoju.

Destrukcyjna robota rewizjonistów na Węgrzech przyniosła poważne szkody, bo tylko w naszym kraju przebyli oni prawidłową drogę rewizjonizmu do końca, aż do jawnej zdrady klasowej i zdrady ojczyzny.

W minionym okresie, w toku walki z kontrrewolucją, kontynuując socjalistyczne budownictwo, musieliśmy przezwyciężyć dogmatyczno - sekciarskie błędy dawnego kierownictwa partyjnego. VII Zjazd naszej partii, który odbył się w listopadzie ubiegłego roku, stwierdził, że polityka Komitetu Centralnego i metody jego pracy wolne są od dogmatyzmu i sekciarstwa.

Z zadowoleniem stwierdziliśmy na zjeździe, że obok szerokich mas ludu węgierskiego, również międzynarodowy ruch komunistyczny akceptuje nasze cele i popiera politykę Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Szczerze dziękujemy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która wysłała na nasz zjazd swoich przedstawicieli i wyraziła swą solidarność z nami. Zjazd nasz potwierdził wnioski wyciągnięte z walk klasowych minionego okresu: imperializm ma możliwość poważniejszego podważania ustroju dyktatury proletariatu tylko wówczas, gdy znajduje sojuszników wśród nosicieli rewizjonizmu w partii.

Wrogowie socjalizmu twierdzą, że w roku 1956 na Węgrzech również i ludzie pracy wystąpili przeciwko socjalizmowi. Nie, to nie jest prawda, węgierscy pracujący w 1956 roku wystąpili nie przeciw socjalizmowi, lecz przeciwko błędom popełnionym w trakcie budowy socjalizmu, przeciwko złej polityce, kultowi jednostki i jego następstwom, które napawały ludzi goryczą. Błędy te nie mają nic wspólnego z socjalizmem, wszystkie one są obce socjalizmowi, są obce naszemu ustrojowi.

Oczyszczona z błędów i wypaczeń idea socjalizmu porywa za sobą masy pracujące, potęguje ich zdolności twórcze, mobilizuje do ofiarnej pracy.

Za błędy i szkody przeszłości nie naród ponosi odpowiedzialność. Odpowiedzialni tu są sekciarze przywódcy, którzy w pysze swej oderwali się od mas oraz odpowiedzialni są rewizjonistyczni zdrajcy. Pokonanie brudnej fali kontrrewolucji nie jest zasługą poszczególnych ludzi bądź też grup, lecz węgierskiej klasy robotniczej — oto historyczna prawda.

O zasługach naszej partii i Komitetu Centralnego można mówić o tyle, że sformułowały one postulaty węgierskiej klasy robotniczej gotowej do walki o socjalizm i walkę tę zorganizowały.

Nasza klasa robotnicza odniosła historyczne zwycięstwo nad kontrrewolucją, nie tylko własnymi siłami. W najkrytyczniejszym momencie tylko dzięki braterskim siłom internacjonalistycznej pomocy uzyskała przewagę nad wrogiem. Niedługo w dniu 4 kwietnia będziemy obchodzić 15 rocznicę wyzwolenia. Tego dnia cały węgierski naród z najgłębszą wdzięcznością wspomina wszechstronną, bezinteresowną pomoc bratniego narodu radzieckiego.

Naród nasz wdzięczny jest Związkowi Radzieckiemu za ofiary, które poniósł dla nas, za cenę których wyzwolił nas spod jarzma nazistowskich zaborców. Nie zapomnimy braterskiej pomocy okazanej nam w 1956 r., nie zapomnimy stałego poparcia, którego partia i rząd Związku Radzieckiego udzielały i udzielają nam w toku budowy socjalizmu. Węgierski naród wdzięczny jest za to, że żyje wolny i może pracować w pokoju.

Odczuwamy głęboką wdzięczność w stosunku do wszystkich narodów obozu socjalistycznego za pomoc okazaną nam w roku 1956 i potem, dziękując jednocześnie za nią wszystkim światłym robotnikom krajów kapitalistycznych i wszystkim ludziom postępu na całym świecie. Rozwódcie, że korzystając z okazji złożę teraz gorące podziękowanie bratniej polskiej partii, rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wszystkim polskim braciom, którzy poparli nas w słusznej sprawie.

J. Kadar mówi następnie, że są jeszcze tacy, którzy w najrozmaitszych organizacjach międzynarodowych jeszcze w roku ubiegłym na siłę wyciągali tzw. sprawę węgierską, twierdząc, że na Węgrzech panuje terror.

Jest to wierutne kłamstwo — stwierdza mówca — partia nasza i rząd po krwawym kontrrewolucyjnym buncie w r. 1956 nie kierowały się zemstą. Prawda, że w stosunku do organizatorów i przywódców kontrrewolucji, którzy zbrojnie wystąpili przeciwko demokracji ludowej, wszczęto kroki przewidziane prawem i że zostali oni odpowiednio ukarani — z drugiej strony jednak ustrój nasz tym wszystkim, którzy zostali wprowadzeni w błąd, przebaczył, a nawet w wielu wypadkach podał pomocną dłoń.

Niektórzy reakcjoniści marzą o tym, aby na Węgrzech znów nadarzyła się okazja ponowienia próby przywrócenia kapitalizmu. Na próżno ktoś o tym marzy, kapitalizmu na Węgrzech nie będzie już nigdy.

Wskazując z kolei na osiągnięte w wyniku inicjatyw pokojowych Związku Radzieckiego odprężenie w polityce międzynarodowej, J. Kadar oświadcza:

Poważne niebezpieczeństwo dla kształtowania się pokojowych normalnych stosunków między narodami stanowi obecnie polityka zimnej wojny, prowadzona przez rząd zachodnioniemiecki.

Próby i czyny prowadzące do ponownego uzbrajania militaryzmu niemieckiego, utrzymywanie w gotowości ugrupowań faszystowskich emigrantów, spotkania byłych towarzyszy broni organizowane pod znakiem swastyki, podżeganie odwetowców przeciwko granicy na Odrze i Nysie, wszystko to wskazuje, że militaryzm zachodnioniemiecki nie zaniechał swych agresywnych planów. Ale sytuacja międzynarodowa jest dzisiaj zupełnie inna niż przed dwudziestu laty.

Powstanie systemu socjalistycznego na świecie i zmiana układu sił na korzyść socjalizmu stanowią skuteczną zaporę przeciwko tym dążeniom. Czynnikiem, który ma decydujące znaczenie dla pokrzyżowania agresywnych planów, jest fakt, że w szeregu krajów, między innymi na Węgrzech i w Polsce, rządzi klasa robotnicza, prawdziwy przedstawiciel interesów ludu pracującego, dlatego właśnie, mimo że geograficznie granica na Odrze i Nysie leży daleko od Węgierskiej Republiki Ludowej, jest ona dla nas święta i nienaruszalna i także dla nas oznacza ona pokój.

Nas wszystkich, członków niezwyciężonego obozu socjalistycznego, zespala proletariacki internacjonalizm, wspólne cele i zadania, wspólne radości i troski, nierozerwalne więzy walki o pokój. Dobrze, że w tej wielkiej rodzinie naród węgierski jest razem z narodem polskim, którego przez całe stulecia szanował i kochał, jak brata.

Szanujemy i pielęgnujemy postępowe tradycje przeszłości, ale zdajemy sobie sprawę, że właśnie wspólna praca nad budową socjalizmu, jaką prowadzimy od wyzwolenia, nadają tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej nową, głębszą i prawdziwszą treść.

Ta jedność ideowa, która przyświeca stosunkom między naszymi partiami, między naszymi krajami i wszystkim formom kontaktów obu naszych społeczeństw, przyniosła wspaniałe rezultaty. Jedność ta stale się pogłębia i umacnia.

Towarzysz Gomułka szeroko i wiele mówił o naszych pomyślnie rozwijających się kontaktach politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Chyba nie trzeba nawet mówić o tym, jak wysoko ceni sobie naród węgierski te dobre stosunki polityczne, dobre rezultaty wzajemnej wymiany handlowej między naszymi narodami, współpracę w dziedzinie nauki, techniki i kultury.

Pielęgnujemy i pragniemy wzajemnego pogłębiania stosunków między naszymi partiami, rządami i narodami — dziś, jak również i w przyszłości. Te szczere wspólne dążenia i całkowita zgodność w pełni uwydatniły się w czasie obecnych przyjacielskich i serdecznych rozmów. Wyrazem tego będą również wspólne deklaracje i umowa handlowa, którą niedługo podpiszemy.

Życzymy wam, byście nadal kontynuowali swą pełną sukcesów i pnącą się niezachwianie ku górze drogę aż do zupełnego zwycięstwa socjalizmu. Życzymy polskiemu narodowi wiele radości i szczęścia, wiele siły, zdrowia i zwycięstw.

„Pamiętnik Dawidka" już w sprzedaży

WARSZAWA (PAP). W piątek, ukazał się w sprzedaży „Pamiętnik Dawida Rubinowicza", którego fragmenty drukowane w czasopismach wzbudziły ogromne zainteresowanie w kraju i za granicą.

Pamiętniki Dawidka wyszły nakładem „Książki i Wiedzy". Wysokość nakładu wynosi 30 tys. egzemplarzy. Pierwszy tzw. rzut książki sięga 10 tys. egzemplarzy. Drugi rzut ukaże się w kwietniu.

Sądząc po wypowiedziach księgarzy warszawskich, cała ilość — 1.500 egzemplarzy przeznaczonych do sprzedaży w stolicy zostanie rozkupiona najpóźniej do poniedziałku 21 bm.

Międzynarodowy Dzień Inwalidy Pracy

Federacja Związku Inwalidów, mająca swą siedzibę w Rzymie, ustanowiła dzień 20. III. Międzynarodowym Dniem Inwalidy Pracy. **Dziś, w Marcinelle, miasteczku górniczym w Belgii, pamiętnym ze strasznej katastrofy górniczej, która tam miała miejsce w 1956 r. i pochłonęła 260 osób, w tym 8 Polaków, odbyło się odsłonięcie pomnika ku czci poległych górników.**

Jak już donosiliśmy, polskie związki inwalidów oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ufundowały kamień z napisem „Polska", który jest częścią składową odsłoniętego dziś pomnika. W uroczystości uczestniczył ambasador PRL w Belgii.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Inwalidy Zarząd Główny ZIP w Łodzi, ul. Piotrkowska 215 składa wszystkim członkom Związku serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności. (j. p.)

Dnia 19. III. br. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach — przeżywszy lat 68

CECYLIA OKRASKA

z domu Zalewska.

Pogrzeb odbędzie się 21. III. br. na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.

Pogrążona w żalu
RODZINA

Opowieść lućmierskich lasów

20 marca mija 18 rocznica słynnej tragedii zgierskiej. Jak pamiętamy, sierżant wojsk polskich, Józef Mierzyński, wśród dramatycznych okoliczności zastrzelił w Zgierzu jednego niemieckiego gestapowca, drugiego zaś ranił. Wszechwładny Greiser wydał z kolei zarządzenie, które miało być krwawym odwetem i zemstą; rozkaz rozstrzelać 100 Polaków.

Egzekucja odbyła się publicznie w Zgierzu. Szczegóły powyższe są na ogół znane. Tu chcielibyśmy dorzucić garść nowych.

„19 marca — stwierdza Władysław Szczepańczyk, który przebywał wtedy w więzieniu przy ul. Sterlinga — gestapowcy wezwali do kancelarii 76 więźniów. Z naszej celi — celi 36 — wywołano ich 5.

Dnia następnego otwarły się drzwi naszej celi i wachman zawołał: „Wyznaczeni do transportu ubierać się! Za 10 minut odjazd! Rzeczy zabierać z sobą!".

Nieszczęśliwcy zaczęli gorączkowo przygotowywać się do transportu. Przy pożegnaniu mieliśmy wszyscy łzy w oczach.

Cela moja mieściła się na III piętrze w oficynie. Okna wychodziły na podwórze. Tak więc, widzieliśmy, co dzieje się na podwórzu. A tam gestapowcy ustawili więźniów w dwuszereg i przystąpili do związywania ich. W międzyczasie oficer gestapo zdejmował okulary więźniom, którzy je nosili i ordynarnie wyrzucał. Kolega Przelaskowski nosił grube szkła, pozbawiony ich, stał się niezdolny do jakiejkolwiek pracy. Zrozumieliśmy, że to jest coś więcej, niż zwykły transport.

Zaraz potem kazano więźniom pozdejmować wierzchnią odzież, odrzucić szaliki. Tylko więźniowi o szczudle nie skrępowano rąk. Stał ostatni w szeregu i tak wymaszerował z podwórza więziennego...

A oto relacja Stanisława Bajerskiego:

„18 marca w więzieniu na Radogoszczu, gdzie przebywałem od dwóch tygodni, wybrano nas, 25 więźniów, kazano wziąć łopaty i kilofy, po czym zawieziono do lućmierskiego lasu.

Tu kazano nam kopać głęboki dół, długości 7, a szerokości 4 metrów. Rozumieliśmy, że kopiemy jakąś wielką, zbiorową mogiłę. Ale dla kogo? Czy przypadkiem nie dla nas? — zmroziło nas złe przeczucie...

Dwa dni potem, a więc 20 marca, zebrano znowu naszą grupę, tym razem złożoną już tylko z 20 więźniów, zawieziono powtórnie do lasów lućmierskich, gdzie kazano nam pogłębić dół do 2,5 metra.

O godz. 11.30 usłyszeliśmy dalekie odgłosy strzałów, dochodzące do nas od strony Zgierza. Może w godzinę potem nadjechały dwa samochody ciężarowe, pokryte brezentami.

Komenderujący gestapowiec rozkazał jednym z naszej grupy zejść do dołu, innym zaś podejść do samochodów. Kiedy odkryliśmy wierzchnią warstwę słomy, oczom naszym przedstawił się straszliwy widok: w samochodach leżały warstwami w potworny sposób zmasakrowane trupy, z roztrzaskanymi czaszkami, ze skrwawionymi piersiami...

Padł nowy rozkaz: „Ladet aus!... Schnell!".

Roztrzęsionymi rękami zaczęliśmy wyładowywać zwłoki, przynaglani dzikimi okrzykami gestapowców.

W pewnej chwili zauważyłem, że jeden z rozstrzelanych daje jeszcze znaki życia. Niestety, zauważył to również komendant — gestapowiec. Chwila — a wystrzałem z pistoletu dobił nieszczęśnika.

Wypadki takie powtórzyły się zresztą kilkakrotnie.

Oparty o szoferkę siedział rzekomy trup, który w pewnej chwili dał mi znak oczyma. Kiedy spytałem go, „Skąd jesteś?", odpowiedział: „Z Kalisza. Zabrano mnie z Łodzi, z więzienia przy ul. Sterlinga... Nawet nie zostałem raniony podczas rozwałki w Zgierzu".

Kiedy pomogłem mu zejść z samochodu, okazało się, że jest to kaleka bez nogi, o prymitywnej, drewnianej protezie. Zaraz potem kazano mu uklęknąć tuż nad grobem i tzw. „genickschus" (strzał w podstawę czaszki) położył kres jego życiu.

Czułem, że upadam z sił. A tymczasem opróżniono samochody i zaczęto się przygotowywać do zasypywania grobu.

I znów spośród masy leżących trupów jeden z nich lekko unosi głowę, szepcząc: „Herr Gestapo... ich will noch etwas sagen". Ale gestapowiec machnął tylko ręką — i dobił go wystrzałem rewolweru.

Denat ubrany był w ciemnobrązowy kożuch i wysokie buty z cholewami, tak zwane „oficerki". Między oprawcami wybuchł też krótki spór, czy zabrać je? Jednakże komendant orzekł, ażeby buty zostawić, ponieważ są zbryzgane krwią.

Chciałbym dodać tu o szczególe nikomu chyba nie znanym. Oto, kiedy mieliśmy już przystąpić do zasypania grobu, ujrzeliśmy — skutego kajdankami — wysokiego, postawnego mężczyznę, ubranego w porządny, granatowy garnitur. Nieznajomy z kamienną twarzą przyglądał się naszym czynnościom. Teraz zdjęto mu z rąk łańcuszek, doprowadzono do grobu, kazano uklęknąć i strzałem w tył głowy, zamordowano.

Kim był denat, sto pierwsza ofiara tego fatalnego dnia? Tego nie wiem!

Z zaciśniętymi szczękami wyrównaliśmy potem teren tak, że nie pozostało nawet śladu po tragedii, jaka się tutaj rozegrała — po czym z powrotem odwieziono nas na Radogoszcz. Tu raz jeszcze uprzedzono naszą grupę, że nie wolno nam pisnąć ani słowa o tym, co się przydarzyło w lesie, bo może spotkać nas taki sam los...".

... Tyle relacji Stanisława Bajerskiego. Nawiasem mówiąc, pan Bajerski — dziś emeryt pracy — napisał rodzaj pamiętnika, obejmującego lata od 1939 roku do końca okupacji. Myślę, że dobrze byłoby, gdyby zainteresował się nim jakiś historyk, ewentualnie jakieś wydawnictwo.

M. JAGOSZEWSKI

Fragment akcji ratowniczej. Fot. — CAF

Agadir

Na zdjęciu: muzułmanie ostaniając twarze przed wyziewami opuszczają ruiny miasta.

Ziemia „trzeszczy w szwach"

W 79 roku naszej ery wybuch Wezuwiusza przekształcił w cmentarze miasta Pompeje, Herkulanum i Stabie. W 1960 roku — w erze ujarzmiania energii atomowej i podboju Kosmosu — trzęsienie ziemi zamieniło w cmentarz port marokański Agadir. Tragedia ta przypomina rodowi ludzkiemu, że wobec pewnych sił przyrody jest on tak samo bezsilny, jak przed tysiącami lat.

W życiu naszej Ziemi wypadki tego rodzaju są jednak normalnym zjawiskiem, co więcej — świadczą o jej młodości. Wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi związane są z procesami, które zachodzą we wnętrzu naszego globu. Tereny, na których zachodzą trzęsienia, nazywamy obszarami sejsmicznymi. Obejmują one co najmniej połowę powierzchni Ziemi.

Polska należy do terenów asejsmicznych, mimo to zdarzają się i u nas słabe trzęsienia. Miały one miejsce np. 4 września i 6 listopada 1949 roku na Górnym Śląsku. Epicentra (miejsca pod którymi bezpośrednio znajduje się ognisko trzęsienia) wystąpiły wówczas w okolicach Katowic.

Północna Afryka jest typowym obszarem sejsmicznym. Brzeg morski przecięty jest tu łańcuchem górskim Atlasu, którego podmorskie przedłużenie wystaje z Oceanu Atlantyckiego w postaci wulkanicznych Wysp Kanaryjskich. Na skrzyżowaniu tych dwóch linii leży Agadir. Występują tu ustawiczne zaburzenia górotwórcze, skorupa ziemska „trzeszczy w szwach". Ostatni wstrząs bynajmniej nie był najsilniejszy, jednak jego epicentrum wypadło bezpośrednio pod miastem, stąd tragiczne skutki trzęsienia. W wielu wypadkach, gdy epicentrum występuje pod morzami lub terenami nie zamieszkanymi, obywa się bez ludzkich tragedii.

Z pierwszych wiadomości, jakie nadchodzą z Maroka, wynika, że dno Oceanu Atlantyckiego w pobliżu Agadiru zmieniło swą konfigurację. W miejscu, gdzie głębia wynosiła 1500 metrów, wypiętrzyła się góra i głębokość wynosi obecnie zaledwie 40 m. Być może, że wyłoni się tu ponad powierzchnię wód jakaś wulkaniczna wyspa.

Geologia i geofizyka nie są w stanie postawić dla okolicy Agadiru żadnej „wiążącej" prognozy dalszego biegu wypadków. Mogą tu wystąpić dalsze wstrząsy, może powstać nowy wulkan. Nie ulega nawet wątpliwości, że procesy zachodzące w głębi ziemi na tym obszarze doprowadzą

(Dalszy ciąg na str. 4)

PANORAMA
DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"
Łódź, 20. III. 1960 r. Nr 11 (323)

BIAŁE ZŁOTO Z MIŚNI

(Korespondencja własna)

August II, król Polski i Saksonii, zwany przez współczesnych z powodu ogromnej siły — Mocnym, siedział zagniewany w swym prywatnym gabinecie miśnieńskiego zamku. Tego dnia właśnie — 28 marca 1709 roku — ów pospolity oszust i szalbierz, Jan Fryderyk Boettger, nędzny aptekarzyna i alchemik, z którego doświadczeniami łączył tak wielkie nadzieje, zakomunikował mu z trwogą, że kolejna próba wyprodukowania złota w zamkowym laboratorium spełzła na niczym...

Miał więc August nie lada zmartwienie. Skarbiec był niemal pusty, a wydatki rosły w zastraszający sposób. Szczególnie wysokie koszty pochłaniała rozbudowa zamku w Dreźnie, nowe, na wzór francuski budowane oranżerie, nie licząc oczywiście wydatków na liczne metresy królewskie...

Skąd więc, u licha, wziąć pieniądze? Z Polski i tak już wypompował niemal wszystko, Saksonia nigdy zaś nie była zbyt bogata. Jedyną nadzieją był właśnie ów Boettger. Ale czy można mieć zaufanie do człowieka nikczemnego stanu? Okazuje się, że doradcy przestrzegali go nie bez powodu, aby mu nie wierzył i przepędził na cztery wiatry.

Ponure rozmyślania królewskie przerwało nagłe wejście ochmistrza dworu.

(Dalszy ciąg na str. 4)

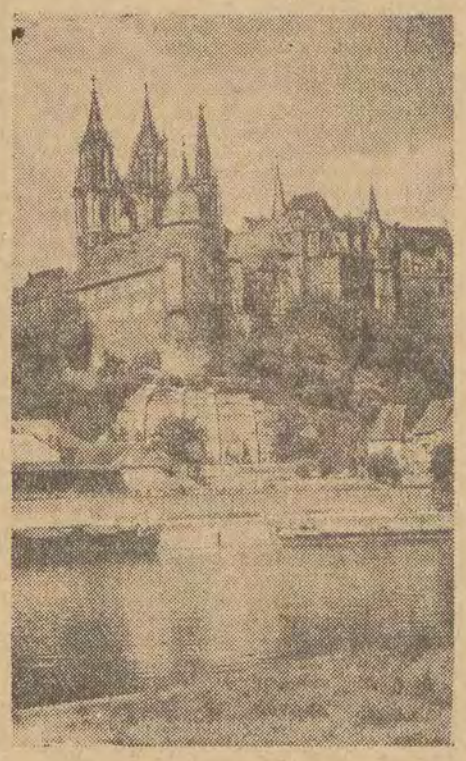

Albrechtsburg — zamek margrabiów Miśni z XV wieku. 28 marca 1709 roku, aptekarz Jan Fryderyk Boettger, dokonał tu, jako pierwszy Europejczyk, rewelacyjnego odkrycia produkcji porcelany.

MRÓWKI i GLICERYNA

Podczas mrozów przezorny kierowca zaopatruje radiatory samochodu w glykol, czyli alkohol dwuwodorowotlenowy, chemicznie zbliżony do gliceryny, a do płynu przy hamulcach dolewa czystej gliceryny i — jakby powiedział Wiech — szafa gra. Okazuje się, że i przezorne owady ratują się przed mrozami również dzięki glicerynie — oczywiście, nie kupionej w drogerii, lecz wytworzonej przez ich własny organizm.

Dr Fred Smith, profesor biochemii na Uniwersytecie Minnesota w Stanach Zjednoczonych, i jego współpracownicy podczas wyizolowywania z zimujących larw komika „Melandraya Striata" enzymów ułatwiających im trawienie celulozy — stwierdzili, że ciała tych larw zawierają sporą ilość gliceryny. Z kolei zbadano pogrążone w śnie zimowym mrówki — i one miały w sobie glicerynę i to aż 10 procent. Gdy jednak mrówki odpowiednio podgrzano i rozbudzono do normalnego życia — gliceryna zniknęła z ich ciał.

Ukoronowaniem eksperymentu było jeszcze jedno stwierdzenie. Oto sprowadzono do laboratorium partię mrówek z okolic, gdzie zima nie istnieje i stworzono dla nich sztuczną zimę. Zbadane przedtem nie miały w sobie ani śladu gliceryny, natomiast po zapadnięciu w sen zimowy ubezpieczyły się glicerynąprzed zamarznięciem na śmierć.

(cm)

BAŁWY CZASU

Barok, kwitnąc w wielu krajach europejskich, wzbogacił malarstwo wieloma nowymi wartościami. Natomiast polskie malarstwo barokowe tematycznie zawęża się raczej do portretu — tak zwanego „portretu sarmackiego". Obok dalekich reminiscencji Odrodzenia, znajdujemy w nim również i pewne naloty sztuki ludowej.

Jest to okres upadku literatury i dobrego smaku — a równocześnie wzrastającej anarchii szlacheckiej. Anarchia ta idzie w parze z ambicjonalnymi wybujałościami warstwy szlacheckiej, hołdującej zasadzie, że „szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie". Lada miecznik, lada kontuszowy dzierżawca folwarczku, chciał również — idąc za przykładem możnych — gwoli chwały rodu uwiecznić w konterfekcie swoje raczej zajączkowe niż dostojne oblicze. Stąd całe mnóstwo takich portretów, zdobiących kiedyś balowe sale pałaców, ściany dworków szlacheckich, refektarzy klasztornych i kościołów, dzisiaj eksponowanych jest w różnych naszych muzeach.

Również i Łódzkie Muzeum Sztuki takich „portretów sarmackich" posiada bardzo wiele. Jeden z nich to portret Kaszielana Kretkowskiego, wykonany przez anonimowego malarza.

Rzucając słowo „anonimowy" zahaczamy o nowy szczegół.

Zapotrzebowań na portrety było wtedy bardzo wiele, malarzy zaś mniej. Stąd też prac podejmowali się w lwiej części artyści-rzemieślnicy, którzy złączeni przeważnie w cechach, nie mieli zwyczaju sygnować nazwiskami swoich dzieł wątpliwej często wartości artystycznej.

„Portret sarmacki", to specyficzna odmiana barokowego portretu panegirycznego. Dominuje tu reprezentacyjne ujęcie, przejawiające się w upozowaniu modela na wzór dumnego bohatera, bogaty strój i atrybuty (na przykład herb, legenda, insygnia piastowanych godności), mających dodatkowo jeszcze podkreślić znaczenie społeczne portretowanej osoby.

Jeszcze jedną cechą portretu sarmackiego jest wielki realizm w podchwytywaniu podobieństwa twarzy. Biada artyście, który chciałby pozwolić tu sobie na jakąś dowolność! Niekiedy tego rodzaju próba znajdowała epilog... nawet przed sądem!

Białe złoto z Miśni

Jan Fryderyk Boettger, alchemik Augusta Mocnego warzy w tyglu złoto. Próby spełzły na niczym, Boettger wpadł natomiast na sposób produkcji porcelany. Malowidło ścienne z XVIII w. w miśnieńskim zamku.

(Dokończenie ze str. 3)

— Najjaśniejszy panie, mistrz Boettger domaga się pilnego widzenia z Waszą Królewską Mością...

— Mistrz, mistrz! — przedrzeźniał ze złością król. — Mistrzowi dworskiemu każę zdjąć łeb, za zawód, jaki mi sprawił, ale... dawaj go tu!

Kto wie — myślał podniecony August — a nuż udało mu się uwarzyć w tyglu złoto?

Po chwili Boettger stanął przed królewskim obliczem. Twarz miał promienną.

— Najjaśniejszy panie — mówił z mocą. — Wprawdzie nie uwarzyłem żółtego złota, ale za to wynalazłem białe — porcelanę!

TO NIE SZALBIERSTWO

I tak to się zaczęło. Od razu zresztą z wielkim rozmachem, bo już w 1713 roku na tradycyjnych targach lipskich zademonstrowano zdumionym kupcom wyroby porcelanowe, wyprodukowane po raz pierwszy w Europie, w Miśni nad Elbą!

August zazdrośnie strzegł tajemnicy produkcji, która zaczęła mu przynosić ogromne zyski. Jego porcelanę z błękitnym znakiem fabrycznym „A. R.", co zresztą oznaczało „August-Rex" rozchwytywały wszystkie dwory królewskie i rody magnackie. Skończyły się bezpowrotnie kłopoty z gotówką. Porcelana okazała się istotnie żyłą białego złota a nikczemnej kondycji aptekarzyna — rozsławił swego króla i ojczyznę na cały świat.

Produkcję zorganizowano w pochodzącym z X wieku zamku margrabiów miśnieńskich — Albrechtsburgu, w tym samym, gdzie Boettger dokonał rewelacyjnego wynalazku. Niestety, wynalazca odkrycie swoje przypłacił utratą wolności. Nie opuścił już zamku do końca życia. Materialnie powodziło mu się znakomicie; August Mocny potrafił być wdzięczny, obawiał się jednak, że Boettger sprzeda komukolwiek tajemnicę wyrabiania porcelany.

Mimo zastosowania środków ostrożności, tajemnicy produkcji nie udało się długo utrzymać. Wieść o rewelacyjnym odkryciu obiegła szybko całą Europę. Tu i ówdzie rozpoczęto próby, a kiedy wreszcie, po śmierci Augusta Mocnego, przeniesiono fabrykę do specjalnie wybudowanego na przedmieściu Miśni budynku, wszyscy wiedzieli z czego i jak się ją wyrabia.

STAATLICHE PORCELLANMANUFAKTUR

A jednak do dziś, mimo dużej konkurencji, wyroby z białej porcelany oznaczone dwoma skrzyżowanymi, błękitnymi mieczami (herb saski) cieszą się marką najlepszych w Europie i w świecie. Co jest tego przyczyną?

Niewątpliwie surowiec, z którego się porcelanę wyrabia. Otóż porcelana azjatycka (chińska, japońska) zawiera tylko 25—45 proc. kaolinu, który jest surowcem podstawowym i 41—45 proc. kwarcu — surowca rozciągliwego. Przewaga kwarcu nadaje porcelanie przejrzystość i lekkość. Jest ona jednak przy tym nadzwyczaj krucha i nietrwała.

Natomiast porcelana zwana u nas popularnie meissenowską, zawiera 66—67 proc. kaolinu i zaledwie 8—9 proc. kwarcu. Stąd porcelana saska jest od japońskiej nieco grubsza, ale za to olśniewająco biała i niesłychanie twarda.

Może to się wydać dziwne, że od Augusta Mocnego proces produkcji nie uległ w zasadzie żadnym zmianom. Jedynym ulepszeniem jest okrągła, kamienna płyta, o napędzie... nożnym. Robotnik, siedząc przy wysokim stole formuje na drewnianym stożku z masy przypominającej glinę, tylko bardzo białej, dowolny przedmiot, przy czym stożek wprawia w ruch, obracając stopą kamienną płytę, która jest z nim połączona.

W ten sposób oczywiście produkuje się wszelkiego rodzaju figurki, wazony, wazy itp., bowiem produkcja serwisów jest — rzecz jasna — zmechanizowana. Stanowi ona jednak znikomy procent całej produkcji. Nie przypadkowo też fabryka nosi nazwę „Staatliche Porcellanmanufaktur Meissen", co oznacza, że jest to typowe rękodzielnictwo.

Estetycznie opakowane wyroby wędrują z Miśni do 42 krajów Europy i Azji. Niewielki zakład, zatrudniający około tysiąca ludzi, produkuje rocznie 60 do 70 tysięcy wzorów! Wartość produkcji — bagatela — 5 milionów marek!

Piękna, saska porcelana jest przedmiotem marzeń tysięcy turystów, zwiedzających fabrykę. Niestety dla niewielu tylko jest dostępna, z powodu cen. Niewielka figurka kosztuje 80 do 120 marek, za co można kupić dwie do trzech par eleganckich butów. Serwis obiadowy, ze złoconymi brzegami na 6 osób kosztuje 1.800 marek! Dla przykładu telewizor — 1.500 marek.

Większość zwiedzających kontentuje się więc tylko doznaniami estetycznymi lub kupuje za 4 marki 70 fenigów maciupeńki wazonik, podobnie jak zrobił to wasz korespondent.

JERZY BINDER

A oto ostatnia, stosowana od 1934 r. marka porcelany — dwa skrzyżowane, błękitne miecze saskie.

ZIEMIA „trzeszczy w szwach"

(Dokończenie ze str. 3)

wadzą do dalszych tego rodzaju wypadków, ale nie wiadomo kiedy. Do kalendarza ziemi nie można przykładać naszej własnej skali czasu.

Trzęsienia ziemi nie da się przewidzieć, mimo że czynione już były badania w tym kierunku. Nauka potrafi jedynie rejestrować wstrząsy przy pomocy sejsmografów. Dzięki czułości tych urządzeń, można wychwytywać nawet drobne wstrząsy zachodzące w znacznej odległości. Okazuje się, że ogółem na kuli ziemskiej występuje kilkadziesiąt tysięcy różnego rodzaju trzęsień rocznie: jednak wielkich trzęsień notuje się niewiele.

SILNE TRZĘSIENIA ZIEMI W OSTATNICH 200 LATACH

1.XI. 1755 Lizbona 32.000 zabitych,
5.II. 1783 Kalabria i Sycylia 30.000 zabitych,
26.III. 1812 Caracas (Wenezuela) 12.000 zabitych,
28.VII. 1883 Ischia (Włochy) 2.300 zabitych,
28.X. 1891 Mino Owari (Japonia) 25.000 zabitych,
4.IV. 1905 Kangra (Indie) 20.000 zabitych,
18.IV. 1906 San Francisco 1.500 zabitych,
28.XII. 1908 Messyna 83.000 zabitych,
16.XII. 1920 Kansu (Chiny) 20.000 zabitych,
1.IX. 1923 Jokohama (Japonia) 200.000 zabitych,
25.I. 1939 Chillan (Chile) 10.000 zabitych,
27.XII. 1939 Ersingian (Azja Mniejsza) 45.000 zabitych,
5.VIII. 1949 Tunguragua (Ekwador) 10.000 zabitych,
1.III. 1960 Agadir (Maroko) 10.000 zabitych.

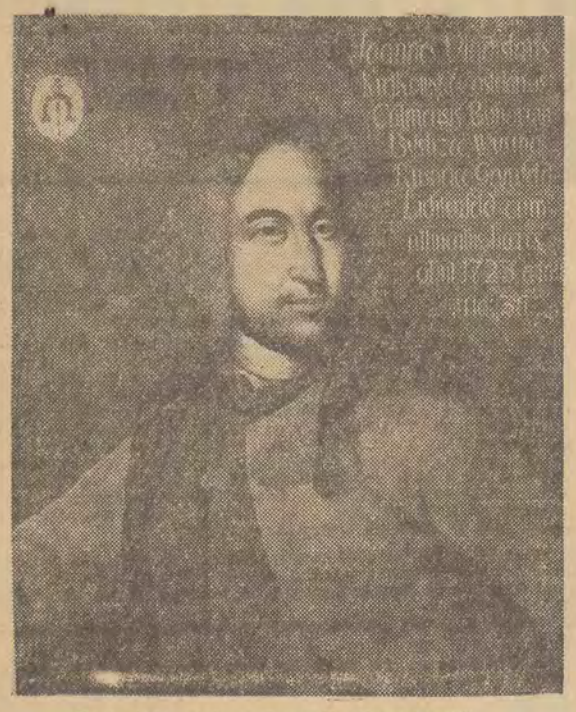

„Portret kasztelana Jana Kretkowskiego".
Foto: Anatoliusz Pasierbiński

Sarmacki portret (całopostaciowy lub też półpostaciowy) spotykamy w Polsce przede wszystkim w XVII i XVIII wieku. Reprezentacyjnymi artystami są tu m. in. krakowscy malarze cechowi Antoni Misiowski i Łukasz Orłowski, dalej ksiądz Antoni Brygierski (autor wielu obrazów religijnych) A. Dombrowski, nieco późniejszy od niego portrecista z końca XVIII wieku, Konstanty Aleksandrowicz oraz Józef Faworski. Ten ostatni działał również i w naszych stronach — w Łęczyckiem.

Opr. M.

Zaproszono mnie kiedyś na bankiet z okazji jakiegoś otwarcia, czy uruchomienia czegoś. Byli to bodaj filmowcy. W przemówieniach zaczęto zarzucać Łodzi obojętność wobec potrzeb ludzi kultury. W odpowiedzi zilustrowałem trud mieszkańców Łodzi, którzy w głodzie i chłodzie uruchamiali i odbudowywali życie gospodarcze w nowym ustroju, a tym którzy razem z nimi pracę podejmują dają od siebie wszystko co mogą, nawet z uszczerbkiem dla siebie. Powiedziałem wtedy, że dla tych, którzy chcą miasto potraktować jako miejsce do eksploatacji — będzie ono „Złym miastem", dla tych zaś którzy oddadzą mu swe serce i pracę — będzie „Ziemią obiecaną".

A do Łodzi w owych pamiętnych dniach 1945 r. ciągnęły z różnych stron tysiące nowych przybyszów, wśród nich bodaj setki w umundurowaniu, w szarży od podporucznika do pułkownika. Byli to artyści, literaci, pisarze, malarze, w ogóle wierzchołki życia kulturalnego. Naukowcy, którzy do miasta zawitali byli skromni, spokojni a przez to spychani na bok. Tamta brać mundurowa traktowała wszystkich w mieście jako „trofiejne" i nie bardzo chciała uznawać tworzące się władze cywilne. Wspomina Jurandot — „Na rogu Kościuszki i Bandurskiego dwa bliźniacze gmachy zajęli literaci, na przeciwko ulokowali się urzędnicy Ministerstwa Kultury, bokiem przytykając do współpracowników „Polski Zbrojnej"... Wszystkie najlepsze domy na ul. Narutowicza zajął na biura i mieszkania dla filmowców zmilitaryzowany reżyser-pułkownik Ford..."

Nie bacząc na dużą samowolę, miasto witało przedstawicieli kultury radośnie i gościnnie. W dniu 20 marca 1945 r. reprezentacja Łodzi podjęła następującą uchwałę:

„Miejska Rada Narodowa w Łodzi, wychodząc z założenia, że w wolnej, demokratycznej Polsce Łódź — największe miasto przemysłowe Polski — zrzuci z siebie nareszcie piętno kultury fabrykantów i wielkich kupców, że tylko w warunkach demokracji Łódź może się przerodzić w ośrodek kultury, wyrosłej z potrzeb mas pracujących, kultury ludu pracującego, że zadaniem demokracji polskiej jest przedsięwziąć jak najdalej idące kroki, które przyczyniłyby się do podniesienia poziomu kultury Łodzi, postanawia w celu przyspieszenia organizacji i rozbudowy wyższych uczelni, wyższych, średnich i niższych szkół artystycznych, teatru, filharmonii i innych instytucji kulturalnych — MRN wnosi o przekazanie budynków..." po czym następuje wyliczenie pięćdziesięciu sześciu obiektów, z wyliczeniem ulic i numerów domów i komu one zostały przydzielone.

Otwierały też swe podwoje kawiarnie artystyczne jak „Mocca", „Fraszka", „Klub Pickwicka", grupując przy stolikach wiecznie kipiącą myśl świata kultury.

Robotnicze miasto, miasto fabryk, nie posiadało w budynkach przygotowania do tak żywiołowego rozrostu życia oświatowego i kulturalnego — oddawało więc temu życiu wszystko co miało najlepszego. Łodzianie zaharowani od świtu do nocy, pełni troski o lepsze jutro, o swoje miasto (gdy dymią kominy — Łódź żyje!), dużą swobodę zostawiali przybyszom. W „Szopce politycznej" reprezentanci kultury śpiewali:

Borejsza — „My w Łodzi"!
Nałkowska — „My w Łodzi!"
Razem — „Nam dobrze się powodzi!"

Przybysze i autochtoni

Natomiast Jerzy Jurandot w wierszu już śpiewanym w Warszawie, po opuszczeniu przez Teatr „Syrena" Łodzi powiadał:

„Łódź nas przyjęła z czułą troską,
A my nie warci tego, bośmy
Piotrkowską zwali Marszałkowską,
I byli obcy, i byli gośćmi...
Lecz jakżeż żyć nam w dobrej Łodzi
Wśród ciągłych wspomnień i porównań?
Każdemu, kto się tu urodził,
Warszawa główna, Warszawa główna..

Łodzianie kochając swoje miasto rozumieli tęsknotę warszawiaków, patrzyli jednak z wyrzutem na „obmacywanie" miasta gdy było ono potrzebne oraz na lekceważenie i traktowanie tylko jak rogu obfitości, dla zaspokajania egoistycznych potrzeb. Czy jestem stronniczy? Chyba nie. W „Dzienniku Łódzkim" (19. II. 46) czytamy w artykule W. L. Brudzińskiego i Władysława Orłowskiego pod tyt.: „Przybysze i autochtoni": —

„Przybysz często lekceważy wyraźnie Łódź i łodzian, uważając miasto za nie sympatyczne i nieciekawe, a mieszkańców jedynie za automaty do robienia pieniędzy. Zarzuca się łodzianom materializm, brak entuzjazmu, nieufność i skrytość... (przybysze) są tu już rok i w większości nie usiłują nawet zadać sobie trudu poznania miasta, które dało tymczasowe, czy w niektórych wypadkach (miejmy nadzieję) stałe schronienie. O ile można wybaczyć przeciętnemu zjadaczowi chleba, o tyle razi ta niechęć do poznania otaczającego ich środowiska u przebywających od roku w Łodzi przedstawicieli świata artystycznego i literackiego... Dla wielkiej ilości naszych publicystów i literatów Łódź, to po prostu kompleks wygodnych mieszkań, z wodą, światłem i gazem i paręset metrów chodnika, między mieszkaniem, redakcją, a „Klubem Pickwicka", czy „Fraszką".

„Oni nie konspirowali tak jak my — powiadają warszawiacy, nie wdając się w ocenę realnych możliwości obu miast — nie cierpieli tyle, nie było przypadkowych łapanek i rozstrzeliwań..."

Po wojnie między ludźmi odbywała się licytacja cierpień, kto więcej? Kiedy poprzez Radogoszcz znalazłem się w Krakowie, zwierzył mi się jeden ze współcierpiętników: — „Po wojnie pierwsi w kraju do zasług i dobrobytu będą mieli prawo ci, co byli w obozach, następnie ci co walczyli w lasach, potem wysiedleni..." A ci którzy zostając na miejscu za to tylko, że na ulicy odezwali się w polskiej — mowie, — dostawali bicie lub byli postrzelani — to nic? — zapytałem. Tak, tak każdy cenił tylko własne cierpienia.

Wielu z przybyszów nie chciało widzieć, że styczeń 1945 oddał nam miasto szkielet pod względem gospodarczym. Ludzie o sinych wychudłych twarzach, w twardych zimowych warunkach uruchamiali życie gospodarcze. Na Dworcu Łódź-Kaliska nierzadko zdarzało się, że ręce przymarzały do żelaza i na ścianach parowozów pozostawały płaty ludzkiej skóry. Nie było to wyświechtane powiedzenie, to prawda szczera: — wszystko to dla Polski Ludowej.

EUGENIUSZ AJNENKIEL

Fred Unner (1)

NOC MOJEJ ŚMIERCI

Przełożyła Irena KUBICKA

I

Boję się. Jest to pospolity, zwykły strach.

Mam umrzeć.

Człowiek, którego prowadzi się na stracenie, widzi swego kata. Widzi także szafot, na którym wyzionie ducha. Taka śmierć ma w sobie, mimo wszystko, coś uczciwego.

Ja nie umrę taką śmiercią.

Szczur mnie zabije znienacka, moja śmierć wyjrzy zza zakrętu jakiejś ulicy. Może stanie się to w innych okolicznościach, ale nikt na świecie nie jest w stanie zmienić mego losu.

Ledwie w słuchawce rozpoznałem jego głos, wiedziałem natychmiast, co mnie czeka.

— Posłuchaj — powiedział — czy pamiętasz Kengelmanna? Tego cherlaka w okularach.

— Pamiętam — odpowiedziałem trochę zaskoczony — on się utopił, o ile mi wiadomo.

Szczur zamilkł, ale byłem pewny, że się roześmiał, bezczelnym, diabelskim chichotem.

— Mylisz się — odezwał się w końcu. — Owszem utopił się, ale to nie było samobójstwo. Trzymaliśmy go pod wodą tak długo, póki przestał się ruszać...

— Dlaczego opowiadasz mi to teraz? — wyrwało mi się.

— Nie przerywaj mi! Myślę, że znana ci jest też historia Storscha? Podobno nawet przyjaźniliście się?

— Ta przyjaźń nie trwała długo. Okazał się zbyt gadatliwy...

— Możliwe. Za to dziś jest spokojny, całkowicie spokojny. Leży na cmentarzu zachodnim, a jego grób jest zaniedbany. Byłem tam ostatnio.

— Co masz na myśli, opowiadając mi to wszystko?

Tym razem Szczur roześmiał się głośno i już za to samo, gdybym mógł, uderzyłbym go w twarz. Niestety, był nieosiągalny.

— Co mam na myśli? A może byś spróbował zgadnąć? O Traudelfingerze nie potrzebuję ci chyba przypominać?

— Nie — powiedziałem, nie mając już żadnych wątpliwości, jaki cel miała ta rozmowa. Byłem przy tym, jak Szczur zastrzelił Traudelfingera.

— Traudelfingera pamiętam wyjątkowo dobrze. Znaleziono go w pobliżu Tegernsee. Borys nigdy nie ukrywał, że to była wasza robota.

— Zgadza się. Ten idiota Traudelfinger liczył do ostatniej chwili, że uda mu się nam wymknąć. Dopadliśmy go dopiero w Wiessee. I wtedy sam go zastrzeliłem.

Szczur był gdzieś daleko, ale wyraźnie widziałem jego twarz przed sobą. Tłustą, nalaną, z lubieżnymi wargami i brodawką koło spłaszczonego nosa.

Nigdy nie miałem dla Szczura ani krzty sympatii. Nawet wtedy, gdy jeszcze nie wiedziałem dokładnie, jaki jest. Nie starałem się też nigdy o ukrycie tej antypatii, albo jeszcze lepiej obrzydzenia. Wiedział więc o tym i sprawiało mu na pewno szatańską przyjemność dręczenie mnie teraz z oddali.

— Posłuchaj więc — podjąłem rozmowę, starając się przy tym nadać głosowi ton, jeśli nie obojętny, to przynajmniej znudzony. — Wydaje mi się, że już jako dziecko wykazywałeś cechy niedorozwoju umysłowego. Na pewno też byłeś wtedy tak samo brzydki jak i teraz. Wyobrażasz sobie pewnie, że potrafisz mnie swoim głupim gadaniem zastraszyć. Do tego potrzebny jest prawdziwy mężczyzna, a nie taka stara przekupka jak ty.

Szczur milczał. Cios był trafny. Wiedziałem, że nigdy mi nie przebaczy. Nic bowiem nie było w stanie bardziej wyprowadzić go z równowagi, niż wypomnienie jego potwornej wprost brzydoty. Ona była achillesową piętą tego okrutnego i wyrachowanego człowieka.

— Peter — odezwał się wreszcie schrypniętym od tłumionej wściekłości głosem. — W zasadzie tę sprawę miał załatwić Suschkin, ale teraz zmieniłem zdanie. Przyjadę sam. Jeszcze dzisiaj w nocy...

Nie słyszałem co mówił dalej. Położyłem słuchawkę. Kontynuowanie tej rozmowy nie miało najmniejszego sensu. Najważniejsze już wiedziałem.

* * *

Kamaretza, zwanego Szczurem, poznałem przed mniej więcej rokiem. Tego wieczora ujrzałem też po raz pierwszy Lydę. Borys urządzał przyjęcie i zaprosił nas wszystkich. Lyda wyglądała tego wieczoru czarująco. Jej szaro-niebieska suknia obciskała szczelnie ciało i może tylko była odrobinę za głęboko wycięta.

— Słyszałam już o panu — powiedziała, podając mi rękę. — Borys zdaje się ceni pana?

— Nie wiem — skłoniłem się — zawsze mi się wydawało, że jestem trochę niezręczny. Ale jeśli tak piękna kobieta twierdzi inaczej, muszę w to uwierzyć.

Roześmiała się przechylając głowę do tyłu, a jej puszyste włosy opadły na plecy.

— Pan jest pochlebcą, panie Pribilla! Chodźmy jednak. Smith i mój mąż oczekują pana.

Szedłem tuż za nią, obserwując jej wspaniałą figurę i jakby czające się, kocie ruchy. Była naprawdę piękną kobietą i chyba doskonale zdawała sobie z tego sprawę. Nie trudno było sobie wyobrazić, ilu musiała miec adoratorów.

Borys stał w jakimś zakątku z mr. Smithem. Popijali whisky. Smith był wysokim, grubokościstym mężczyzną o końskiej twarzy. Od pierwszego wejrzenia wiadomo było, że jest Yankesem.

— To jest Peter Pribilla — przedstawił mnie Borys. — Pracuje u nas od niedawna, wydaje mi się jednak, że będą z niego ludzie.

Captain Smith przyglądał mi się bez słowa. Jego niewielkie, szare oczki lustrowały mnie od stóp do głów. Wreszcie wyciągnął do mnie szeroką, owłosioną rękę.

— Cieszę się z poznania pana — wymamrotał. — Co mogę dla pana zrobić? — dodał, ale wiedziałem, że tych słów nie należy brać serio.

— Dziękuję, captain. Pan Borys opiekuje się mną wystarczająco.

— To może się napijemy? — Zabłysnął żółtawymi zębami i wcisnął mi w rękę pełną szklankę.

Whisky nie każdemu smakuje. Ma smak dymu i piecze jak spirytus. Kto pije ją pierwszy raz, jest zazwyczaj rozczarowany. Ja na przykład wolę francuski koniak. Tym razem jednak wychyliłem whisky duszkiem.

Captain Smith nalał mi jeszcze jedną szklankę i dał mi ruchem ręki do zrozumienia, że rezygnuje z mego towarzystwa.

Odwracając się omal nie przewróciłem się o Storscha.

— O czym rozmawialiście? — wyszeptał rozgorączkowany.

— Kto?

— Nie bądź durniem! Wiesz przecież...

— Ach, captain Smith? Właściwie nie rozmawialiśmy o niczym. Piliśmy whisky. Nie podoba mi się jego uzębienie. Powinien pójść do dentysty.

Storsch spojrzał na mnie z politowaniem i pokiwał głową.

— Nie gniewaj się Peter, ale jesteś i pozostaniesz osłem. Przed paru minutami los ofiarował ci szansę, która na pewno się nie powtórzy. Każdy z nas dałby sobie za nią odciąć rękę, ale, niestety, nie każdy miał okazję do wypitki ze Smithem.

Storsch jest niezłym chłopcem, ale gada jak baba. Wzruszyłem więc tylko ramionami.

— Czy ty w końcu zdajesz sobie sprawę, kim jest captain Smith? — zdenerwował się Storsch.

Tego naprawdę nie wiedziałem.

— Przypuszczam, że jest dobrym przyjacielem Borysa...

— O niewiniątko! — wybuchnął. Posłuchaj... Przyłożył usta do mego ucha i wyszeptał kilka słów, które mnie zelektryzowały. Gwizdnąłem cicho przez zęby.

— O, psiakość! I ty przypuszczasz...?

— Na pewno! Smith zjawia się tylko wtedy, gdy szykuje się jakaś poważna sprawa. Widziałem go tylko trzy razy, ale po każdym jego pobycie wybuchało piekło.

Zerknąłem w kierunku niszy. Smith wychylał właśnie następną szklankę, nie mrugnąwszy nawet okiem. To mogło w nim imponować.

Ziewnąłem i chciałem odejść, ale Storsch szarpnął mnie za rękaw.

— Widzisz, miałem rację! Coś się szykuje. Przyszedł właśnie Szczur.

Odwróciłem się mechanicznie. Z dwóch wchodzących mężczyzn, jeden był tęgi, niski i od razu zwrócił moją uwagę nieprawdopodobną brzydotą. Nie oglądając się, zmierzali w kierunku niszy. Smith roześmiał się głośno, mlaskając i oblizując swoje żółte zęby. Łączyła go chyba z przybyłymi zażyła znajomość. Zaczęli rozmawiać, gestykulując żywo, niestety, ani słowo nie dochodziło do miejsca, w którym stałem. Wydawało mi się tylko, że rozmawiali w jakimś nie znanym mi języku.

— Chodź! — zwrócił mi uwagę Storsch — nie gap się tak. Idziemy się czegoś napić, na szczęście to tutaj nic nie kosztuje.

Pociągnął mnie do zaimprowizowanego baru. Rzuciłem okiem i stwierdziłem, że ten zapas alkoholu, w najróżniejszych gatunkach wystarczyłby dla kompanii wojska.

— Co pijesz? Wino? Koniak? Czy może wolisz szampana?

— Daj mi spokój z szampanem, to dobre dla podlotków. Podaj mi Dujardin.

Za Dujardin o odpowiedniej temperaturze sprzedałbym duszę diabłu. Ponieważ ten koniak nie kosztował mnie tu ani grosza, napełniłem kieliszek ponownie.

— Kto to jest Szczur? — zapytałem.

Storsch wychylił któryś z kolei kieliszek szampana i starannie wycierał usta jedwabną chusteczką.

— Nic o nim jeszcze nie słyszałeś? Obrzydliwy facet. On i Suschkin. Obaj są zaprzyjaźnieni ze Smithem. Jestem pewny, że są opłacani wprost przez niego.

— Jesteście tego naprawdę pewni? — rozległ się za naszymi plecami głos. Odwróciłem się gwałtownie. To był ten, którego Storsch nazwał Szczurem.

Z bliska wydawał się jeszcze potworniejszy. Małe oczki ginęły w fałdach tłuszczu, grube wargi były oślinione, w jednym z ich kącików zwisało cygaro. Grube, krótkie palce pokryte były pierścionkami.

— No cóż Storsch, nie masz mi zamiaru odpowiedzieć?

Storsch był tak zmieszany, że wypuścił z ręki kieliszek, który rozbił się u jego stóp.

— Ja myślałem... przypuszczałem... — wyjąkał.

Szczur wyciągnął rękę z kieszeni i pozornie delikatnie przyciągnął do siebie Storscha za krawat.

— Chciałbym ci dać dobrą radę na przyszłość. Nie wsadzaj nosa do cudzego prosa, bo to ci na zdrowie nie wyjdzie...

— Myślałem — rozpoczął znów Storsch, ale Szczur nie pozwolił mu dokończyć.

— Nie po to pracujesz u nas, by myśleć, ale po to, by wykonywać to, co polecamy. Może jesteś odmiennego zdania?

— Naturalnie, ja... — wybełkotał Storsch.

— No więc...

Nie zauważyłem, by Szczur wykonał jakiś ruch, mimo to Storsch nagle zakoziołkował, lądując w metrowej odległości od baru.

Szczur odezwał się do mnie innym już tonem, aczkolwiek w jego głosie brzmiała jeszcze nuta pogróżki.

— A więc pan jest tym nowym? Mam nadzieję, że wyciągnął pan odpowiednie wnioski z mojej rozmowy ze Storschem. Mogą się one przydać panu na przyszłość. Inaczej...

Chciałem mu odpowiedzieć w podobny sposób, ale ugryzłem się w język. Odwróciłem się więc tylko tyłem i sięgnąłem po butelkę Dujardin. To znaczy chciałem po nią sięgnąć, gdyż Szczur już trzymał ją w ręce.

— Co to ma znaczyć? — zdenerwowałem się już na dobre. — Kto tu jest gospodarzem, pan, czy Borys? I w ogóle kim pan jest?

Ani ton mego głosu, ani moja wykrzywiona złością twarz nie uczyniły widać na nim większego wrażenia, bo odezwał się spokojnie:

— Radzę panu zapamiętać, że jeśli tu ktoś ma coś do powiedzenia podniesionym głosem, to chyba tylko ja. Poza tym nie należy do dobrego tonu, jeśli się z kimś rozmawia, odwracać się do niego plecami. A po trzecie, proszę o wybaczenie, jeśli zapomniałem się przedstawić. Nazywam się Kamaretz, a na czym polega moja funkcja, dowie się pan w odpowiedniej chwili.

Mimo wszystko, ten facet mógł zaimponować.

— Jeśli już mowa o złych manierach, to chyba pan... — próbowałem dalej protestować.

— Tak? Nie wiedziałem, że pan jest na tym punkcie tak uczulony, panie Pribilla. Zresztą skończmy z tym. Proszę, oto pana ulubiony koniak...

Tym razem zaskoczył mnie naprawdę, bo skądże mógł wiedzieć, że przepadam za Dujardin?

Szczur jakby odgadując moje myśli, zachichotał prawie bezgłośnie.

— Wiemy o panu znacznie więcej, panie Pribilla. Ludzie tacy, jak pan, zawsze nas interesują.

Chciałem mu odpowiedzieć, ale ktoś dotknął mego ramienia.

— To już drugie tango, którego wydaje się pan nie słyszeć. A może pan w ogóle nie tańczy? — Lyda uśmiechnęła się czarodziejsko i nie zwracała najmniejszej uwagi na Szczura.

— Ależ naturalnie, tańczę. Czy mogę panią prosić?

* * *

Dwie godziny upłynęły odkąd Kamaretz do mnie zatelefonował. Patrzę na zegarek. Piętnaście po szóstej. Na dworze zapada już zmrok. Nie zapalam światła. Pogrążam się w mroku. Boję się, czuję, jak opanowuje mnie strach.

Nie ma ratunku. Nie mogę się nawet bronić. Walka jest nierówna. Jestem sam i bezbronny. Za nim stoi wielu, to z ich rozkazu ma mnie zabić. Nawet ucieczka nie ma sensu. Nie znam miejsca, w którym byłbym bezpieczny przed Borysem i jego ludźmi. W lasach Argentyny, na paryskiej ulicy, na pokładzie statku wielorybniczego — jego ramię byłoby w stanie mnie dosięgnąć.

Storsch, Traudelfinger, Kengelmann, oni też próbowali ucieczki. Najdalej z nich dotarł Traudelfinger. Dogonili go dopiero pod Monachium. Nie, ucieczka nie ma sensu. Może tylko cud mógłby mnie uratować. Ale któż wierzy dziś w cuda?

Zapada noc.

* * *

Nigdy nie zapomnę tego wieczoru, który stał się przekleństwem Kengelmanna. Było to mniej więcej w trzy miesiące po owym przyjęciu u Borysa.

Leżałem już w łóżku, gdy z półdrzemki wyrwał mnie dzwonek u drzwi. Nie miałem ochoty otwierać. Ewa wyjechała na tydzień do Kilonii, a ze Storschem widziałem się po południu. A może to Borys? Ilekroć mnie odwiedzał, działo się to zawsze późnym wieczorem. Za każdym razem miał dla mnie ważne polecenie. Dzwonek terkotał jak szalony.

W drzwiach stał Kengelmann. Domyśliłem się, że coś się stało. Kosmyki włosów zwisały mu na czoło, był zadyszany, ale blady.

— Musisz mi pomóc Peter! — wybełkotał zamykając drzwi za sobą.

— Muszę natychmiast stąd wyjechać. Masz chyba pod ręką jakiś paszport?

— Co się stało? — Z Kengelmannem nie lubiliśmy się nigdy. Był zarozumiały i każdego, kto nie miał wyższego wykształcenia uważał za durnia.

— Nie pytaj Peter. Pomóż mi. I tak się później wszystkiego dowiesz.

— Mogę ci pomóc — powiedziałem, popychając go w kierunku fotela, ale musisz mi powiedzieć o co chodzi, wiesz co mnie czeka, gdy Borys się dowie, że dałem ci papiery. Nie mam zamiaru ryzykować głowy dla twojej fantazji.

Zerwał się z fotela i zaczął przemierzać pokój. Kropelki potu lśniły mu na czole. Nagle, zatrzymał się blisko mnie.

— Nie dziwię się, że nie chcesz stracić stanowiska. Powiem ci więc prawdę, nawet za cenę nieotrzymania papierów. Masz papierosa?

Zaciągnął się kilka razy i to go chyba uspokoiło.

— Zrozumiesz kiedyś moją sytuację, może nawet prędzej niż sądzisz, choć tego ci nie życzę. Muszę uciekać i to natychmiast, bo chcę żyć. Kamaretz, ten śmierdzący szczur, otrzymał rozkaz zlikwidowania mnie. Nie jestem pewien, czy już w tej chwili nie depcze mi po piętach. Może stoi za drzwiami... Peter, błagam cię, daj mi papiery...

Poczułem się nieswojo. Chyba kłamał, bo pijany nie był.

— Posłuchaj — próbowałem go uspokoić — wierzę, że Szczur cię prześladuje, ale po co ci papiery? Idź do policji i poproś, żeby się tobą zaopiekowali.

Kengelmann wybuchnął dzikim śmiechem. Może zwariował?

— Policja? Co ty brednisz? Ach, prawda, nie znasz sprawy Sandora. Wiesz, co oni z nim zrobili? Wydali go Szczurowi. Zajechał swoim Mercedesem, pogadał z nimi i wydali mu Sandora. Teraz rozumiesz po co mi są potrzebne papiery?

Zastanowiłem się przez chwilę. Może nawet mówił prawdę, ale to tylko pogarszało sytuację. Nie, nie dam mu papierów, to pachnie kryminałem.

— Peter, a może potrzebne są ci pieniądze? Masz bierz ile chcesz. — Rzucił mi na kolana wypchany portfel. Kilka banknotów wypadło na dywan.

— Bierz wszystko za jeden, jedyny paszport.

— Zatrzymaj swoje pieniądze. Nie mogę ci dać paszportu. Musisz ponieść konsekwencje, jeśli coś przeskrobałeś. Głowy ci za to

nie urwą. Najwyżej wyrzucą cię na ulicę. Ostatecznie nie żyjemy w średniowieczu, a Borysa i Kamaretza też obowiązują jakieś prawa. Jesteś przeczulony, a ja nie mam zamiaru narażać się dla twojej fantazji. Poza tym jestem zmęczony...

Kengelmann usiadł na fotelu i ukrył twarz w dłoniach. Może mi się wydawało, ale wstrząsały nim dreszcze.

— Peter, chyba nie mówisz tego poważnie. Spróbuj postawić się w moim położeniu.

— Skończmy z tym. Paszportu ci nie dam i basta! Masz jeszcze jakieś życzenia?

Potrząsnął głową.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Witamy Zjazd Delegatów PCK

★ 84 tys. członków ★ Nauczyciele — przyjaciółmi nr 1 ★ 205 tys. zł. na pomoc opiekuńczą

Polski Czerwony Krzyż w Łodzi jest organizacją naprawdę masową. Ponad 84 tys. wydanych legitymacji członkowskich, prawie 13-krotnie więcej niż przed wojną, to liczba imponująca. Ponad 22 tys. młodzieży szkolnej PCK — to również wartość konkretna. 102 drużyny sanitarne przy zakładach pracy, to rezerwowy oddział złożony z prawie 3 tys. wyszkolonych kobiet, które stanowią zaplecze dla przemysłowej służby zdrowia. W zakładach pracy istnieje ponad 830 posterunków PCK, które niosą pierwszą pomoc w nieszczęśliwych wypadkach. Fakt, że w okresie 1958—59 społeczeństwo łódzkie wpłaciło na rzecz PCK sumę 1 mln 358 tys. zł świadczy, że rocznie przeciętnie każdy mieszkaniec ofiarował prawie 1 zł na rzecz organizacji.

Bezcennym sprzymierzeńcem PCK jest nauczycielstwo opiekujące się szkolnymi kołami PCK. H. Bejda, M. Cieślik, L. Janiak, S. Bartczak, A. Kolebska — to tylko nieliczne nazwiska pośród 180 opiekunów kół PCK pracujących z pełnym poświęceniem. Toteż wyróżniających się kół PCK jest sporo.

Również poważne osiągnięcia mają przyzakładowe koła PCK. W ub. roku dwie drużyny łódzkie ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. A. Struga otrzymały zaszczytne wyróżnienie. Jest w Łodzi kilkanaście zakładów produkcyjnych, w których podjęto uchwały o wstąpieniu całej załogi do szeregów PCK.

Członkowie organizacji czerwonokrzyskiej brali udział niemal w każdej akcji o charakterze sanitarnym przeprowadzanej w naszym mieście. Np. w akcji szczepiennej, w transporcie chorych, w kontrolach sanitarnych. W ciągu dwóch lat zorganizowano ponad 18 tys. pogadanek na tematy oświaty sanitarnej w zakładach pracy i w szkołach. PCK werbował również honorowych krwiodawców, których w ub. roku było 337. Na akcję opiekuńczą przeznaczono 205 tys. zł.

Na najbliższą przyszłość PCK w Łodzi postanowił zwiększyć ilość swoich członków do 100 tysięcy, przy czym wciągnąć jak największą ilość młodzieży studenckiej oraz młodzieży dorastającej w wieku pozaszkolnym.

Dziś, w niedzielę, w sali Akademii Medycznej, przy Al. Kościuszki 1, o godz. 10. rozpoczyna się Miejski Zjazd Delegatów PCK, który m.in. dokona wyboru nowych władz. ŻYCZYMY OWOCNYCH OBRAD I ZREALIZOWANIA W PRZYSZŁOŚCI WSZYSTKICH AMBITNYCH ZAMIERZEŃ.

(Kas.)

Gdy na Piotrkowskiej zostaną tylko „IKARUSY"

Coraz mniej kłopotów z taborem tramwajowym i autobusowym

Dyr. Henryk Waśniewski z Wydziału Gospodarki Komunalnej wyjątkowo przepojony jest optymizmem, jeżeli chodzi o usprawnienie komunikacji miejskiej w bież. roku. Tego optymizmu nie widać było w ostatnich latach, kiedy, jak powszechnie wiadomo, mieliśmy duże kłopoty z terminową dostawą taboru tramwajowego i autobusowego. Zupełnie odmiennie przedstawia się sytuacja obecnie.

W tym roku mamy otrzymać 117 doczepek z Fabryki Wagonów w Świdnicy oraz 42 wozy motorowe z „Constalu" w Chorzowie. **Otrzymaliśmy ze Świdnicy już 27 doczepek**, przy czym trzy przyszły w ostatnich dniach. Fabryka „Świdnica", do tej pory niepunktualna, zaczęła się nareszcie wywiązywać z sukcesywnych dostaw i jak widać z liczb, mimo że kwartał jeszcze nie minął, 25 proc. dostaw już zrealizowano. O wagony motorowe nie ma się co martwić, bo „Constal" od 6 lat dostarcza je z punktualnością zegarka. W II kwartale można na pewno liczyć, że 42 wagony motorowe powiększą tabor łódzkich tramwajów.

Sytuacja poprawiła się tak dalece, że z obserwacji poczynionych przez fachowców MPK wynika, iż w godzinach rannych nie widać już tak olbrzymiego tłoku w tramwajach jak dwa czy trzy lata temu. W tej chwili opracowuje się nowy rozkład jazdy tramwajów, gdyż jak awizowaliśmy, od 1 maja z ul. Piotrkowskiej od Pl. Wolności do ul. Żwirki tramwaje znikną. Na ich miejsce trzeba będzie zagęścić kursowanie autobusów.

Łódź w tym roku ma otrzymać zgodnie z planem **30 nowych „SANÓW", z czego już nadeszło do naszego miasta 15**, w tym sześć — 17 marca. Planuje się, że na Piotrkowską skieruje się głównie „Ikarusy", wozy o silniku wysokoprężnym, bardzo ekonomiczne, zaś „Sany" będą obsługiwały peryferie. Tylko w wypadkach dużego nasilenia ruchu, dodatkowo na Piotrkowską skieruje się „Sany".

Trudno w tej chwili przewidzieć, jak często kursować będą przez Piotrkowską autobusy łączące Plac Wolności z Placem Niepodległości. Sprawa ta bowiem jest jeszcze w rozpracowaniu. Nie powinniśmy jednak mieć kłopotów z przewozem pasażerów. Gdy wybuduje się dodatkowy rozjazd tramwajowy przy zbiegu Piotrkowskiej i A. Struga (z tej ulicy będzie można wjeżdżać w ul. Tuwima) co 2—3 przystanki będzie można dojechać na Piotrkowską od Al. Kościuszki lub od Kilińskiego. Tak więc tramwaje dowiozą pasażerów do Piotrkowskiej na Placu Wolności, przy zbiegu ul. Narutowicza z Piotrkowską, Andrzeja Struga i Tuwima, Mickiewicza i Głównej oraz przy Żwirki.

Licząc na to, że dostawa taboru autobusowego będzie również w terminie dokonana (i to w zwiększonej ilości), będzie można uruchomić nowe trasy na peryferiach, zwłaszcza w nowo wybudowanych osiedlach. Czy ta sprawa będzie pozytywnie załatwiona, trudno w tej chwili przesądzać. Dodatkowy zastrzyk około 10 wozów dla Łodzi jest w porównaniu z przydziałami dla stolicy minimalny, a dla naszego miasta stanowi poważny zastrzyk i rozwiązanie wielu potrzeb komunikacyjnych peryferii.

Sk.

Pomożemy ptakom

Jedna sowa niszczy rocznie około 1.000 myszy, a ponieważ jedna mysz zjada rolnikowi około 1 kg ziarna rocznie, tym samym jedna sowa ratuje 1.000 kg zboża. Wskutek wycinania starych drzew, zmniejszają się możliwości gnieżdżenia się ptaków w dziuplach. Tym ptakom trzeba pomóc przy zakładaniu gniazd.

Jest kilka typów skrzynek lęgowych. Inne są dla sikorek, inne dla szpaków, a jeszcze inne dla sów. Wszyscy, którzy chcieliby zająć się umieszczeniem skrzynek na drzewach czy krzakach, mogą zasięgnąć informacji na ten temat w Oddziale Ligi Ochrony Przyrody przy ul. Nawrot 8. Tam też można nabyć gotowe skrzyneczki lęgowe. Zachęcamy do tej akcji szczególnie młodzież szkolną, a przede wszystkim harcerzy. (k)

Kto zostawił portmonetkę z gotówką w sklepie Bazar nr 1?

W sklepie PSO „Bazar" nr 1 przy ul. Piotrkowskiej 317 (hale targowe) dnia 16 bm. około godziny 12 pewna klientka zostawiła portmonetkę na ładzie. Sprzedawczyni — Zofia Jandula oddała portmonetkę kierownikowi sklepu wraz z zawartością. Okazało się, że zawiera ona pokaźną ilość gotówki.

Ponieważ do tej pory nikt się nie zgłosił po zgubę kierownik sklepu prosi poszkodowaną o odebranie swojej własności po przeprowadzeniu dowodu polegającego na zeznaniu, jaka ilość pieniędzy i jakie banknoty znajdują się w portmonetce. (s)

„MEWA" pierwsze spółdzielcze KINO w ŁODZI otwarte zostało na Chojnach

1 stycznia br. została w Łodzi powołana do życia nowa Spółdzielnia Pracy „Studium". Zadaniem jej jest organizowanie i prowadzenie stałych i ruchomych kin spółdzielczych na terenie Łodzi i województwa oraz punktów wyświetlania w zakładach pracy.

Wczoraj właśnie nastąpiło uroczyste otwarcie pierwszego spółdzielczego kina — „Mewa", połączone z wyświetleniem filmu jugosłowiańskiego „H-8". Kino „Mewa" posiada 260 miejsc. Mieści się na Chojnach, przy ul. Rzgowskiej 94.

W najbliższych dniach zostanie uruchomione w Łodzi drugie spółdzielcze kino — „Polesie", przy ul. Fornalskiej 37. Będzie ono miało 200 miejsc. Aż trzy nowe kina otrzyma — dzięki wydatnej pomocy KD PZPR - Bałuty — północny rejon naszego miasta. W początkach kwietnia zostanie oddane do użytku kino przy ul. Krzyżowej 3/5, a w późniejszym terminie — w świetlicy MPK przy ul. Stalingradzkiej w Helenówku oraz w Mikołajewie lub w Kochanówce.

Również jeszcze w bieżącym roku mają powstać spółdzielcze kina w Piotrkowie, Pabianicach i Kutnie.

Nowej placówce usługowej życzymy pomyślnego rozwoju.

(gr)

Kotły dla celów gastronomicznych

Łódzkie Zakłady Metalowe produkują z blach nierdzewnych m. in. kotły dla przemysłu gastronomicznego i kotły-wywrotki dla szpitalnictwa. Produkcja zakładów pokrywa w 70 proc. całe zapotrzebowanie krajowe.

NA ZDJĘCIU: Czesław Jaworski przy montażu kotłów-wywrotek.

CAF-fot. Rozmysłowicz

Jak furmanił Bronisław Darski

Bronisław Darski gościnnie występujący obecnie w Teatrze „7.15", uważa się za łodzianina z krwi i kości.

— W Łodzi bowiem — stwierdza — zamieszkałem już w roku 1920 i tu też, pod kierunkiem K. Tatarkiewicza i G. Trzywdara-Rakowskiego, stawiałem na scenie pierwsze kroki.

— Więc skąd zna pan tak świetnie gwarę ludową?

— O, to cała historia! W czasie pierwszej wojny światowej jako mały chłopiec mieszkałem na wsi koło Miechowa i wtedy podpatrzyłem różne typy wiejskie. Chciałem też wówczas osiąść na roli. Jednakże życie ułożyło się inaczej. Rolę mam... ale wtedy, kiedy mi ją dadzą w teatrze.

— Od ilu lat „uprawia" pan w Warszawie te role chłopskie?

— Od ośmiu. Pierwszą moją postacią, którą odtworzyłem tam, był Teoś Piecyk, bohater felietonów Wiecha. Nawiasem mówiąc, w Wiechu znalazłem silną podporę, niejednokrotnie też występowałem z nim na estradzie.

— A inne pańskie ulubione monologi?

— „Historia jednej świni", „O szkodliwości palenia tytoniu" — A. Czechowa, „Wczasy lecznicze" i „Taksówka nr 13" — Wiecha, „Rozbudowa Zapieckowa" w Buffo, no a teraz „Krzyżak" — Gozdawy i Stępnia w Teatrze „7.15".

— Ten świetnie przez pana wypointowany monolog przypomina, że brał pan udział również w wielu filmach. Czy w związku z tym ma pan jakieś ciekawsze wspomnienia?

— Swego czasu w Sobocie, koło Łowicza, brałem udział w nakręcaniu filmu „Jasne łany". Grałem tam rolę woźnicy, wiozącego do ślubu parę młodych. Konie i furmankę wypożyczyliśmy od miejscowego gospodarza. Ten z bardzo krytyczną miną wręczył mi lejce. Nie spodobał mu się również sposób mojego powożenia. W pewnej chwili wyraźnie rozsierdzony podbiegł przed kamerę usiłując odebrać mi lejce. „Nie będzies dalej jeździł, bo mi kunia znarowis! — wykrzykiwał. — Gdzieście znaleźli takiego zasmarkanego furmana!". Kierownictwo produkcji zaczęło mu perswadować, żeby dał spokój, bo przecież jestem artystą. „To gnojek, nie artysta! — wykrzykiwał dalej chłop. — Lepszego furmana znajdziecie u nas w każdej chałupie!". I dopiero po dokładnym wyjaśnieniu udobruchał się jakoś.

— A teraz jeszcze jedno pytanie: jak długo zabawi pan w Łodzi?

— Tak długo, jak długo w Teatrze „7.15" iść będzie program „Humor i ojczyzna".

— To znaczy bardzo długo!

Rozmawiał: M. J.

Klub Kobiet zaprasza

Klub Kobiet zaprasza na spotkanie, które odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 18 w lokalu Zarządu Łódzkiego LK przy ul. Andrzeja Struga 1.

W programie prelekcja p. Marii Wysznackiej pt. „Śniadania i drugie śniadania dla dzieci szkolnych".

Prelekcja będzie połączona z pokazem.

PREMIERY filmowe

Wciąż jeszcze na łódzkich ekranach widzimy tytuły filmów, które wyświetlane są już od dość dawna — choćby cieszący się od kilku tygodni ogromną i poczęści niezasłużoną popularnością „Jeździec znikąd", „Piękna młynarka", czy z ostatnich — „Pieśń purpurowego kwiatu".

Dlatego bieżący tydzień nie przyniesie zbyt wielu nowych tytułów.

Dużym wydarzeniem będzie bez wątpienia polska prapremiera filmu

„MIEJSCE NA ZIEMI",

którego miejscem akcji jest właśnie Łódź.

Wokół sprawy zorganizowania prapremiery filmu w naszym mieście, toczyło się przez ostatni tydzień wiele sporów, wreszcie decyzja została podjęta — „Miejsce na ziemi" zobaczymy na uroczystym prapremierowym seansie w poniedziałek o godz. 20 w kinie „Polonia". Obok reżysera, w uroczystościach wezmą udział wykonawcy — odtwórca głównej roli — Stefan Friedman (popularny „Gienek" z audycji „Matysiakowie"), Bolesław Płotnicki i Piotr Połoński. Film jest opowieścią o losach 17-letniego chłopca, który nie może sobie znaleźć „miejsca na ziemi". Jego droga życiowa wiedzie przez dom poprawczy do nowego otoczenia — środowiska bałtyckich rybaków. Czy tam potrafi się odnaleźć?

Jak się dowiadujemy, prapremiera będzie również dostępna za normalnymi biletami.

„MONTPARNASSE 1919"

to poprzedzony szeroką już reklamą film o niespokojnym życiu paryskiego malarza włoskiego pochodzenia — Modiglianiego, którego odtwarza Gerard Philipe. Jest to jedna z ostatnich jego ról, a zarazem jedna z najciekawszych kreacji. Poza Gerardem Philipem występują, odtwarzając role kobiet, które przewinęły się przez życie Modiglianiego, Anouk Aimee, Lilli Palmer i Lea Padovani. Film dotyczy ostatniego okresu życia malarza. Jak twierdzą znawcy, samo życie stanowiło najlepszy materiał dla scenariusza. Na temat jednak jego ekranowej wersji krążą bardzo sprzeczne opinie. Niewątpliwie jednak film zdobędzie dużą popularność.

„CO TYDZIEŃ NIEDZIELA"

to ostatnia wreszcie z premier filmowych bieżącego tygodnia. Jest to film produkcji czeskiej, składający się z pięciu nowel-epizodów, opowiadających o codziennym życiu mieszkańców Pragi. Twórcą filmu jest realizator wyświetlanego już u nas „Romansu na przedmieściu" Zbynek Brynych. Film bez wątpienia ma wiele cennych walorów, głównie zaś realizm obrazu. Samo to jednak nie stanowi o jego atrakcyjności.

„Montparnasse 1919" wyświetlany będzie we „Włókniarzu" prawdopodobnie od czwartku, a „Co tydzień niedziela" wchodzi na ekran „Wisły" z początkiem tygodnia. Warto również poinformować, że „Pieśń purpurowego kwiatu" przechodzi od wtorku z „Wolności" do „Bałtyku", zaś „Piękna młynarka" i „Jeździec znikąd" stanowić będą w przyszłym tygodniu repertuar kina „Wolność".

(bm)

W sprawie Młodzieżowej Szkoły Tysiąclecia

UWAGA, samorządy szkolne!

W poniedziałek, 21 bm. o godz. 13.30, w sali Zarządu Okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Piotrkowskiej 137, odbędzie się zebranie przewodniczących i referentów kulturalno-oświatowych samorządów szkolnych wszystkich szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i artystycznych oraz dokształcających i zasadniczych.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu form udziału młodzieży w zbiórce na budowę Młodzieżowej Szkoły Tysiąclecia.

Sądzimy, że nie zabraknie na tym zebraniu przedstawiciela ani jednej łódzkiej szkoły średniej. Piękna akcja młodzieży, która pragnie własnymi siłami zbudować w Łodzi jedną szkołę Tysiąclecia (o czym już pisaliśmy), powinna interesować wszystkie uczennice i wszystkich uczniów — i nie wątpimy, że młodzież naszego miasta przystąpi do niej z pełnym entuzjazmem.

(as)

DZIŚ obradują sprzedawcy „RUCHU"

Dziś (20 bm.) o godz. 10.30 w lokalu Łódzkiego Domu Kultury w Łodzi (ul. Traugutta 18), odbędzie się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Sekcji Sprzedawców „Ruchu" z terenu Łodzi i województwa.

Na Haiti wysyłają swe towary ZPB im. Marchlewskiego

Na lekcji geografii...

— Co to jest półwysep i czym różni się od wyspy?

Miła starsza pani o jasnych oczach i bielejących włosach zadaje to pytanie młodej brunetce, **Wandzie Małowieckiej**, prządce, która w tej chwili stoi nie przy maszynie, a przy mapie w klasie szkolnej. Jesteśmy na lekcji geografii w klasie V. Wanda Małowiecka odpowiada spokojnie na pytania. Oto w tej chwili na prośbę nauczycielki pokazuje na mapie wyspę Haiti.

Na Haiti Zakłady Marchlewskiego wysyłają również swe towary. Wysyłają je zresztą do 28 różnych państw na świecie. To warto sobie przypomnieć na lekcji geografii w przyzakładowej szkole podstawowej.

W klasie V oprócz Wandy jest jeszcze pięć innych kobiet, nie licząc naturalnie mężczyzn. **Janina Graszka** przychodzi do szkoły razem z mężem. W VI klasie są tylko trzy przedstawicielki płci pięknej, a w VII również kilka.

— Jakie postępy robią uczennice — pytamy panią Masłowską?

— Jestem z nich zadowolona. Chętnie uczą się i zdobywają wiedzę, choć nie zawsze przychodzi im to z łatwością. Czasem zapalają się do nauki zupełnie wyjątkowo. Np. **Wanda Modro** w okresie urlopu nie tylko że nie opuściła ani razu szkoły, ale przebywała w niej cały dzień przed południem i po południu.

Szkoła ma też swą prymuskę. Jest nią **Kazimiera Chyra**. Kobiety rozumieją, że uzupełnienie swoich wiadomości jest im niezbędnie potrzebne do tego, aby dorównać mężczyznom w pracy zawodowej.

OGŁOSZENIA do GAZET zamawiaj TELEFONICZNIE na nr 311-50

Wkrótce na ekranie

»MIEJSCE NA ZIEMI«

Film produkcji polskiej. Dramat psychologiczny o problemach moralnych młodego pokolenia

Reżyseria: **Stanisław Różewicz**

Wykonawcy: **Stefan Friedman** (popularny Gienek z „Rodziny Matysiaków)
Bolesław Płotnicki
Kazimierz Fabisiak
Piotr Połoński
i inni.

1409-K

SAMOCHÓD „P-70", stan dobry sprzedam. Oglądać w niedzielę Kilińskiego 32 (warsztat samochodowy) 3958 G

MOTOCYKL „WFM" prawie nowy sprzedam. Ul. Wólczańska 168 4209

SAMOCHÓD osobowy — „Moskwicz" typ 402 sprzedam. Łódź, Chojny Rzgowska 241 4227

MOTOCYKL „Avo-Simson" sprzedam. Zgierz, ul. Komuny Paryskiej 47 m. 20 3856 G

SAMOCHÓD „Chevrolet" po remoncie sprzedam. Łódź, Sterlinga 10 4245 G

MOTOCYKL „Jawa 250", stan idealny sprzedam. — Sienkiewicza 71 4179 G

„JAWA" 250 ccm w idealnym stanie zamienię na samochód małolitrażowy, najchętniej „Ifa-8" lub sprzedam. Pabianice, Toruńska 18a 4119 G

MOTOCYKL „Jawa" 250 sprzedam. Wólczańska 140 m. 1 Wójcicki 4157 G

MOTOCYKL „M-72" z wózkiem sprzedam. Łódź, Dolna 34 Bałuty 4063 G

MOTOCYKL z wózkiem M-72 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Zamorska 45, Rokicie 4030 G

MOTOCYKL „Jawa" 175 sprzedam. Jaracza 32 m. 8 4017 G

SAMOCHÓD „P-70" nowy sprzedam. Konstantynowska 96 (Górny Brus, tramwaj 43) tel. 239-01. Oglądać w niedzielę i po godz. 16 w dni powszednie. 134 T

„MOSKWICZ" typ 400 — sprzedam. Dzwonić telefon 551-92 136 T

PAMIĘTAJ!!!

ogłoszeniem w gazecie

KUPNIE — **nabędziesz po najniższej cenie**
SPRZEDAŻY — **osiągniesz najwyższą cenę**
ZAMIANIE — **uzyskasz najlepsze warunki**

KORZYSTAJ Z TELEFONU Nr 311-50

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE sprzedam teren o 14 placach na którym mieści się staw zarybiony 1000 m kw i hala nadająca się na małą fabryczkę. Teren lekko zalesiony — przydatny do wszystkiego. Oferty pisemne „130 T" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 130 T

GOSPODARSTWO rolne 3 lub 6 ha z budynkami murowanymi k. Zgierza — sprzedam. Teren idealny na hodowlę. Tel. 305-44 od godz. 15 4059 G

DOM murowany 6-izbowy, częściowo wykończony sprzedam. Stoki, Spartakusa 11. Wiadomość godzina 16—18 3974 G

DOMEK jednorodzinny 3-izbowy sprzedam. Ul. Ołowiana 100 Marysin III — Osiedle 3977 G

WARSZAWA — bliźniaczy domek 5-izbowy, komfort lub całą willę z ogrodem sprzedam. Tel. 212-69

NAJKORZYSTNIEJ sprzedasz i kupisz plac, domek, willę, gospodarstwo w sp-ni „Czystość" Piotrkowska 39 tel. 205-75 gdyż nasze biuro udziela informacji czy nieruchomość jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 1441 k

DOMEK jednorodzinny z ogrodem kupię. Oferty pisemne „4147" Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 4147 G

6-MORGOWE gospodarstwo z sadem, łąką w Piotrkowie Tryb. oraz piękną parcelę leśną w Przygłowie k. Sulejowa okazyjnie sprzedam. Wiadomość Kopczyński — Piotrków, Bugajska 23 4114 G

Samochody - motocykle

MOTOCYKL „M-72" sprzedam. Jaracza 69 m. 12 3969 G

SAMOCHÓD „Wołga" — czarny, sprzedam. Oglądać godz. 8—15 Piotrkowska 90 (w podwórzu) 4203

MOTOCYKL „SHL-150" stan idealny sprzedam. — Chojny, Antenowa 1 135 T

SAMOCHÓD „DKW" F-8 (blacha) stan dobry sprzedam. Kopcińskiego 36a m. 1 133 T

MOTOCYKL „Ifa" BK 350 sprzedam okazyjnie. Pabianice, Kościuszki 7 — Sroka 4272 G

SAMOCHÓD osobowy — „Dodge" budowy 1953 r. i motocykl „Jawa" 250 — sprzedam, Piotrkowska 122—5, tel. 328-78 4002 G

SPRZEDAŻ

TELEWIZOR niemiecki z dużym ekranem sprzedam. Dzwonić tel. 484-80 137 T

TELEWIZOR „Belweder II" sprzedam tanio. Oglądać codziennie Łódź-Chojny, Białostocka 5 3995 G

TAPCZANY amerykanki, materace z trawy i włosia poleca oraz przyjmuje zamówienia i reperacje tapicer, Zgierska 34, tel. 517-15 Gabała 131 T

PIANINA — fortepiany stroi — naprawia, ekspertyza, Gulgowski, Zachodnia 101, tel. 265-48. Uwaga! Instytucje — przelewem 132 T

PIANINO krzyżowe, stan idealny sprzedam. Obrońców Stalingradu 57—8 4068 G

PIANINO krzyżowe sprzedam tanio. Andrzeja Struga 43 m. 14 4065 G

MASZYNY: damską gabinetową „Singer" i krawiecką 31 kl. sprzedam. Limanowskiego 42-44 m. 20, II klatka 4057 G

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Al. Kościuszki 21—21, lewa mała oficyna 4175 G

CEGŁĘ pełną i dziurawkę sprzedam. Tel. 526-15 4207

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam. Obr. Stalingradu 44—49, lewa oficyna, parter, 2 wejście 4219

RÓŻNE urządzenia do wytwórni wód gazowych oraz zbiornik o poj. 2.500 litrów sprzedam. Wiadomość Pabianice, ul. Warszawska 82 4138 G

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam. Ul. Gdańska 69—14a 4122 G

STÓŁ wibracyjny do robienia prefabrykatów — sprzedam. Wiadomość ul. Studzienna 27 3841 G

PIANINO krzyżowe wymagające naprawy sprzedam tanio. Tuszyńska 191 m. 4 4029 G

KOŁNIERZE z lisów sprzedaje hodowca. Zachodnia 23b m. 35 bloki front, II klatka, I p. od godz. 15 3241 G

SIATKĘ ogrodzeniową hodowlaną, arfy, bramy, furtki, słupki poleca zakład ślusarski Łódź, Przemysłowa 5 tel. 518-08 102 T

LOKALE

2 POKOJE i lokal rzemieślniczy w Konstantynowie zamienię na mieszkanie w Łodzi oraz sprzedam krosno żakardowe mechaniczne czynne. Tel. 352-67 4112 G

ANDRZEJÓW — zamienię dwa pokoje, kuchnia (teren na hodowlę) na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość tel. 302-70 4254 G

DWA pokoje, kuchnia, superkomfort i pokój z kuchnią, centrum, częściowe wygody zamienię na 4—5 pokoi z kuchnią. Telefon 521-24 4053 G

3 lub 4 POKOJE, pokój służbowy, wspólna kuchnia, wygody, śródmieście zamienię na 3 pokoje, kuchnia, bloki Oferty pisemne „4140" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 4140 G

2 RAZY po pokoju z kuchnią (bloki) zamienię na 3—4 pokoje, kuchnia, wszystkie wygody albo pokój, kuchnia (bloki) na 2 pokoje, kuchnia wygody. Tel. 329-28 4262 G

PRACA

KUCHARKA, kelnerka i pomoc kuchenna potrzebne. Jakubczyk, Łódź, Kopernika 75 4078 G

PRACOWNIK wykwalifikowany do zakładu kaletniczego potrzebny. Rzgowska 9 (sklep) 4190

GOSPOSIA lub pomoc domowa potrzebna. Więckowskiego 1 m. 22, I p. front 4139 G

POMOC domowa z referencjami na stałe potrzebna. Zielona 3 m. 6. Zgłaszać się 20 i 22 bm. 138 T

POMOC domowa potrzebna na stałe. Wiadomość Główna 24—1 front 4124 G

NAUKA

NOWOCZESNY krój ubrań damskich, dziecięcych opanujesz szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32 3195 G

KURSY samochodowe zawodowe I, II i III kat., ciągnikowe i traktorowe oraz kursy amatorskie samochodowo - motocyklowe i motocyklowe prowadzi Ośrodek Szkolenia Motorowego LPŻ w Łodzi Al. Kościuszki 68 tel. 310-88. Zapisy codziennie w godz. 9—16 1358 k

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19. Próchnika 8 4045 G

Dr . OYNO specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Nowotki 7, front 12.30—13.30, 17—19 4032 G

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16—19, ul. Piotrkowska 14 3770 G

RÓŻNE

UBRANKA do pierwszej komunii kupisz Piotrkowska 84 (Pracownia krawiecka w podwórzu) 3709 G

KAROSERIE samochodowe przyjmuje do naprawy warsztat. Łódź, Płonowa 10 (Kochanówka) 4118 G

STOLARZA przyjmę do spółki. Oferty pisemne „4113" Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 4113 G

FOTELE inwalidzkie specjalne dla chorych i niedołężnych, kilku typów wykonuje „Revalidia", Warszawa, Krucza 6/14 1442 k

SAMOCHÓD OSOBOWY
marki „Warszawa M-20"

W CENIE zł 42.000

SPRZEDA CENTRALA „CETEBE"
Łódź, ul. Narutowicza 13.

Do zakupu zgodnie z obowiązującymi przepisami, uprawnione są przedsiębiorstwa i instytucje państwowe. Przeznaczony do sprzedaży samochód można oglądać przy ul. Kilińskiego 206 w godzinach od 7.30 do 15.30. 1445-K

Sowicie wynagrodzę

za wskazanie miejsca gdzie znajduje się czarny podpalany z obciętym ogonkiem PINCZEREK. (Uszy nie obcięte).

Pabianicka 58b m. 3, tel. 439-66.
4246-G

Głównego księgowego

z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym i kilkuletnią praktyką przyjmą od zaraz

Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych „Azbest"
w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 52.

Warunki płacy do omówienia.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.
140-T

PRZETARGI

Kaliskie Przedsiębiorstwo Budowlane Kalisz, ul. Czaszkowska 2, tel. 21-81, 21-82, 21-83, ogłasza przetarg na wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła wraz z dostawą potrzebnych materiałów — na budowie hali produkcyjnej w Kaliszu o kubaturze 4.000 m³. Dokumentacja projektowa do wglądu znajduje się w K.P.B. Ślepe kosztorysy przesyła się na żądanie. Termin wykonania robót — II kwartał 1960 roku. Oferty należy składać w siedzibie przedsiębiorstwa do dnia 30 marca 1960 roku. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się dowolny wybór oferenta. 1440-K

Przetarg nieograniczony samochodu osobowego „Skoda 1086" oraz ograniczony samochodu ciężarowego „Chevrolet" 2 t. odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (Monitor Polski nr 56) w siedzibie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego nr 4 Łódź, Armii Czerwonej 30 w dniu 4 kwietnia 1960 r. o godz. 10. Suma wywoławcza I przetargu samochodu osobowego „Skoda" 27.000 zł, „Chevrolet" 36.000 zł. Gdyby I przetarg nie doszedł do skutku, to II przetarg odbędzie się w dniu 19 kwietnia 1960 r. z suma wywoławczą „Skoda" 16.200 zł, „Chevrolet" 21.600 zł. Jeżeli II przetarg nie dojdzie do skutku, to III przetarg odbędzie się w dniu 4 maja 1960 r. z sumą wywoławczą „Skoda" 6.750 zł, „Chevrolet" 9.000 zł w siedzibie i godz. jak wyżej. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu. 1450-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻ. elektryka, inż. elektro-akustyka, inżynierów-mechaników na stanowiska st. konstruktorów zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Kinotechniczne w Łodzi, ul. Nowotki 41, tel. 309-56.** Wymagana praktyka z dziedziny konstrukcji maszyn elektrycznych, urządzeń elektro-akustycznych i drobnych mechanizmów kinotechniki. Warunki płacy i pracy do omówienia, 1386-K

Dnia 17 marca 1960 roku zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

S. † P.

Apolonia Dąbrowska

b. insp. Najw. Izby Kontroli, b. księgowa Służby Zdrowia P.W.R.N. w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 marca br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają

RODZINA i KOLEDZY.

4260-G

Co? Gdzie? Kiedy?

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia telefonem	311-50
Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33, 555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 15.30, 19.15 „Kruk", 21.3 nieczynny

TEATR im. JARACZA (Jaracza 27) g. 19 przedstawienie zamknięte 21.3 — godz. jak wyżej

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 15.30, 19.30 „Angelo, tyran Padwy". 21.3 nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Maskotka" 21.3 g. 19.15 „Maskotka"

OPERA (Więckowskiego 15) g. 10.30 „Cyrulik sewilski". 21.3 g. 19.15 „Cyrulik sewilski"

PINOKIO (Kopernika 16) g. 12, 17 „Niebieskie migdały". 21.3 nieczynny

TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19.15 „Humor i ojczyzna". 21.3 g. 19.15 „Humor i ojczyzna"

TEATR ROZMAITOSCI (Moniuszki 4a) g. 15.30 „Klub kawalerów" g. 19.30 „Pokój pełen dymu"

ARLEKIN (Wólczańska 5) g. 15, 17.30 „Kuglarz w koronie". 21.3 g. 18 „Miły nek do kawy"

STS „PSTRĄG" (Zachodnia 56) g. 20 „Siódme nie flatruj"

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) g. 10—16

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) g. 11—18

* * *

ZOO — czynne g. 9—16

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—18

KINA

KINA PREMIEROWE

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Milcząca gwiazda" panorama, kolorowy prod. polsko-NRD, dozw. od lat 12 g. 10, 12, 14, 16, 18 20. 21.3 — program i godziny jak wyżej

POLONIA (Piotrkowska 67) „Weseli współlokatorzy" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 21.3 g. 10, 12, 14, 16 18. „Miejsce na ziemi" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 20

WISŁA (Tuwima nr 1) „Szczęśliwa droga" — prod USA, dozw od lat 12, g 10, 12 30, 15, 17.30, 20. 21.3 — program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Szynel" prod. radz. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 21.3 — program i godz. jak wyżej

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Jeździec znikąd" prod. USA dozw. od lat 14 g. 10, 12.30, 15. „Pieśń purpurowego kwiatu" panorama prod. szwedzkiej dozw. od lat 16 g. 17.30, 20. 21.3 — program i godz. jak wyżej

KINA I KATEGORII

MUZA (Pabianicka 178) „Złośliwy jeż" godz. 11 „Sygnały" prod. polskiej dozw. od lat 16. g. 15.45, 18, 20.15. 21.3 „Sygnały" g. 15.45, 18, 20.15

ODRA (Przędzalniana 63) g. 13 „Szewczyk Kopytko", „Lunatycy" prod. polskiej dozw. od lat 18 g. 15, 17, 19. 21.3. Program jak wyżej g. 17, 19

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) „Nocą, kiedy przychodzi diabeł" prod. NRF dozw. od lat 16 g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. 21.3 wszystkie seanse zamknięte

ROMA (Rzgowska nr 84) „Wesołe miasteczko" g. 10, 11, „Niebezpieczna przesyłka" prod. franc. dozw. od lat 14 g. 12, 14, 16, 18, 20. 21.3 „Niebezpieczna przesyłka" g. 10 12, 14, 16, 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Lili" prod. USA, dozw. od lat 14 g. 10, 16 18, 20. 21.3 g. 16, 18, 20

KINA II KATEGORII

ADRIA (Piotrkowska 150) „Niemowlę na manewrach" prod. ang. dozw. od lat 12 g. 14, 16, 18, 20 21.3 g. 16, 18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliski) „Opowieść zimowa", „Miasto złota" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 21.3 — program i g. jak wyżej

DKM (Nawrot 27) g. 11 „Stefek Burczymucha" „Cafe pod Minogą" — prod. polskiej dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19. 21.3 nieczynne

GKO (Tuwima nr 34) „Tajemnice alkowy" — prod. franc.-włoskiej — dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.45, 20. 21.3 nieczynne

GDYNIA-STUDYJNE (Tuwima 2) „Dzielne kaczątko" g. 10, 11.15, 12.30, 13.45, 15, 16.15 (program dla najmłodszych). „Wieczorni goście" — prod. franc. dozw. od lat 16, g. 18, 20.15. 21.3 „Wieczorni goście" g. 9.30, 11.45, 14, 18 (20.15 prelekcja, prof. Antoni Bohdziewicz). Program dla najmłodszych: „Dzielne kaczątko" 16.30

HALKA (Krawiecka 3-5) „Leniwy kowal" g. 12, 13 „Kadet Rousselle" prod. franc. dozw. od lat 12 g. 16, 18, „Szantaż" prod. NRF dozw od lat 18 g. 20.15. 21.3 „Kadet Rousselle" g. 16, 18, „Szantaż" g. 20.15

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Awantura o Basię" prod USA, dozw od lat 7 g 10, 12, 14, 16, 18, 20. 21.3 — program i godz. jak wyżej

PIONIER (Franciszkańska 31) „Przygody Sindbada Żeglarza" g. 11, 12, „Kalosze szczęścia" prod. polskiej dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20. 21.3 „Kalosze szczęścia" g. 16, 18, 20

POPULARNE (Ogrodowa 18) „Minuta zwierzeń" prod. franc. dozw. od lat 18 g. 16, 18, 20. 21.3 nieczynne

POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Królewna Żabka" g. 11 „Francis, muł, który mówi" prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20. 21.3 „Francis, muł, który mówi" g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Leniwy kowal" g. 11, 12 „Iwan Groźny" — II seria prod. radz. dozw. od lat 16 g. 15.30, 17.30, 19.30. 21.3 „Iwan Groźny" g. 15.30, 17.30, 19.30

REKORD (Rzgowska nr 2) „Zaczarowana studnia" g. 11, 12, „Ich wielka miłość" prod. USA dozw. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15. 21.3 „Ich wielka miłość" g. 15.45, 18, 20.15

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Niezwykła podróż" g 11 „Ani widu, ani słychu" prod. franc. dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19. 21.3 „Dziewczyna z gitarą" — prod. radz. dozw. od lat 10 g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Złota antylopa" g. 11. „Wicehrabia de Bragelonne" prod. franc. — od lat 14 g. 15.45, 18, 20.15. 21.3 „Wicehrabia de Bragelonne" g. 15.45, 18, 20.15

KINA III KATEGORII

ŁĄCZNOSC (Józefów 43) „Przygoda w Złotej Zatoce" g. 11.30. „W okopach Stalingradu" prod. radz. dozw. od lat 14 g. 15, 17.15, 19.30, 21.3 nieczynne

MEWA (Rzgowska nr 94) g. 11, 12, 13 „Śniegowy listonosz", „Inspekcja pana Anatola" prod. polskiej dozw. od lat 16 g. 14, 16, 18, 20

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Sen o zabawkach" g. 12 „Szatan zazdrości" — prod. NRF dozw. od lat 16 g. 15, 17.15, 19.30. 21.3 „Postrach kobiet" prod. franc. dozw. od lat 16 g. 17.15, 19.30

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—16

APTEKI

20. 3.

Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Limanowskiego 1, Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 29

21. 3.

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Główna 50, Gdańska 90, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Jaracza 32.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

Dyżury szpitali

POŁOŻNICTWO

Polesie — Szpital im. Madurowicza (ul. Krzemieniecka 5); **Śródmieście i Widzew** — Szpital im. H. Wolf (ul. Łagiewnicka 34-36); **Górna** oraz pacjentki należące do poradni „K" przy ul. Sędziowskiej — Szpital im. Curie - Skłodowskiej (ul. Curie - Skłodowskiej 15); **Bałuty** (pozostała część) — Szpital im. H. Jordana (ul. Przyrodnicza 7).

20. 3.

Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Interna: Szpital im. dr Wolf, Łagiewnicka 34-36
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia i laryngologia dziecięca: Szpital PSK 4, ul. Sporna 36-50

21. 3.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14
Interna: Szpital im. dr Sonenberga, ul. Pieniny 30 (Stoki)
Laryngologia Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.
Chirurgia dziecięca — Szpital im. Korczaka, ul. Armii Czerwonej 15
Laryngologia dziecięca: Szpital PSK nr 4, ul. Sporna 36-50.

ADRESY AMBULATORIÓW pomocy wieczorowej dla poszczególnych dzielnic:

20. 3.

Godzina 14—18 **Śródmieście** (dzieci i dorośli) — Piotrkowska 102, tel. 271-80; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Łagiewnicka 36, tel. 538-79; **Widzew** (dorośli) — Szpitalna 4, tel. 353-23 (dzieci) — Armii Czerwonej 15; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70, Piotrkowska 269, tel. 406-55; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, telefon 357-37.

21. 3.

Godzina 19—22. **Śródmieście** (Piotrkowska 102, tel. 271-80); **Widzew** (dzieci — Armii Czerwonej 15, dorośli — Szpitalna 4) tel. 353-23; **Bałuty** (dzieci i dorośli) — Łagiewnicka 36, tel. 538-79; **Górna** (dorośli i dzieci) — Lecznicza 6, tel. 427-70; **Górna** (dorośli i dzieci) Piotrkowska 269, tel 406-55; **Polesie** (dorośli i dzieci) Al. Kościuszki 29, tel. 357-37.

Mistrzostwa okręgu w podnoszeniu ciężarów

Wczoraj, przy ul. Zakątnej 82 — z udziałem 11 drużyn — rozpoczęły się okręgowe mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów.

W w. koguciej tytuł mistrza zdobył Kalisz (ŁKS), wynikiem 222,5 kg, 2) Konarski (Gwardia) 202,5 kg. W piórkowej mistrzem został Zachara (Gw.) — 272,5 kg, 2) Pająk (ŁKS) 225.5 kg. Po dwóch konkurencjach ŁKS i Gwardia posiadały po 12 pkt. W walce o puchar atletów ŁKS (16 pkt.) wyprzedza Gwardię (12 pkt.).

Plonem wczorajszego dnia są dwa rekordy Polski juniorów ustanowione przez Zacharę: w rwaniu wynikiem 83 kg (poprzedni gorszy o 5.5 kg) i w trójboju wynikiem 272.5 kg (lepszy od poprzedniego o 2,5 kg).

Dziś startują m. in.: Bochenek i Słowiński.

Szczepaniak najlepszy

w memoriałowej „trzydziestce"

(Od naszego wysłannika)

Tych, którzy z piątku na sobotę poszli wcześnie spać, zmęczeni i rozczarowani zbyt długim oczekiwaniem na powrót zimy, spotkała w sobotę rano nadzwyczaj przyjemna niespodzianka.

Zakopane obudziło wczasowiczów bielą śniegu. Wystarczyło kilka godzin, by miasto potrafiło radykalnie zmienić swój charakter. Rozległy się na Krupówkach janczary sanek, weselej powiewają zawieszone na słupach kolorowe flagi państw, biorących udział w zawodach narciarskich.

Opustoszały cukiernie, bo któż będzie siedział przy kawie, wówczas, gdy czarem zimy zaczęły kusić góry, hale i doliny.

Teraz dopiero nadarzyła się wielu pięknym paniom okazja do zademonstrowania najmodniejszych zimowych kreacji. Trzeba zaznaczyć, że moda uległa zmianie. Teraz kobiety paradują w czerwonych spodniach albo w jasnoniebieskich. Swetry są papuzasto-kolorowe, z dużymi puszystymi kołnierzami.

Modzie tej ulegli również zawodnicy. Najestetyczniej prezentuje się reprezentacja Finlandii. Narciarze Kraju Tysiąca Jezior cieszą się, że będą mogli nie tylko piękne swoje stroje, ale i wysokie kwalifikacje sportowe zaprezentować publiczności w czasie niedzielnego konkursu skoków na Średniej Krokwi.

Po Memoriale w Zakopanem, kilku narciarzy zagranicznych, a między nimi również i skoczków Suomi, podziwiać będzie mogła publiczność Warszawy na sztucznej skoczni igelitowej.

Nie trzeba chyba dodawać, że z powodu opadu śnieżnego, kto żyw pragnie wykorzystać ostatnie dni zimy, wczasowego urlopu i ostatnie godziny Memoriału.

Rekord pod tym względem pobili w Zakopanem dorożkarze. Za kurs, który na kołach wynosił 20 zł, teraz na płozach wynosi równo 50 zł.

Dziennikarze przybyli tu z całej Polski ustalili, że Zakopane z sezonu na sezon staje się coraz droższą miejscowością wypoczynkową w Polsce.

Wracajmy jednak do: Zelków, Krzeptowskich, Gąsienic i Danieli. W znacznie lepszych warunkach niż bieg na 15 km rozegrano na Cyrli skrócony maraton na dystansie 30 km. Bohaterem dnia był Szczepaniak, który pokonał Figurę, Jankowskiego, Marka, Czerniawskiego, Zelka i wielu innych zawodników krajowych i zagranicznych.

Liczyliśmy, że może tym razem dwaj łodzianie, Graczyk i Kajzer potrafią szybciej dobiec do mety niż w biegu na 15 km, ale niestety, zabrakło im kondycji, a i rutyny. Nie odegrali oni w tej ciekawej walce poważniejszej roli, ale sam start narciarzy łódzkich w mistrzostwach Polski i w Memoriale uważać można za pewnego rodzaju sukces i ambitnych narciarzy AZS należy pochwalić, że nie sprawili wrażenia przysłowiowej czerwonej latarni, zamykającej wyścig.

J. NIECIECKI

* * *

Pierwszą sobotnią konkurencją był bieg kobiet na dyst. 5 tys. m. Uwagę wszystkich absorbował pojedynek najlepszych biegaczek Memoriału, naszych wypróbowanych reprezentantek Pęksy-Czerniawskiej oraz Biegunówny.

Świeży, nośny śnieg stwarzał korzystne warunki raczej dla obrończyni tytułu mistrzowskiego — Pęksy, która też wygrywa bieg. Na trzeciej pozycji cały czas biegła olimpijka Danielówna.

Duży sukces odnieśli również polscy zjazdowcy, zwyciężając w ostatniej konkurencji alpejskiej Memoriału — slalomie gigancie.

W konkurencji kobiet bezapelacyjnie zwyciężyła Grocholska. W pierwszej dziesiątce znalazły się jeszcze 3 Polki.

W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce uzyskał Ciaptak, drugi był Niemiec, 3) Wawrytko, 4) Czarniak.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Godz. 9. Sala MDK — mistrzostwa Łodzi w gimnastyce juniorów.

Godz. 10. Sala ŁKS, ul. Zakątna 82 — dokończenie mistrzostw w podnoszeniu ciężarów.

Godz. 10. Sala w Helenowie — finały turnieju tenisa stołowego o „złotą rakietkę" org. przez **„GŁOS ROBOTNICZY" i WKZZ.**

Godz. 11. Stadion Orła, pl. 9 Maja — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo III ligi pomiędzy Kolejarzem i Borutą Zgierz.

Godz. 11. Sala na Balutach, przy ul. Krzyżowej 5 — kolejny turniej pięściarski juniorów o puchar **„GŁOSU ROBOTNICZEGO".**

Godz. 11. Sala Gwardii, przy ul. Głównej 17 — mecz bokserski klasy A pomiędzy Orłem i Bzurą Ozorków.

Godz. 11.15. Stadion w Julianowie — mecz piłkarski III ligi Start — Włókniarz Łódź.

Godz. 17. Sala w Helenowie — zawody tenisa stołowego I ligi Start — AZS Gliwice.

Godz. 17. Sala przy ul. Zakątnej 82 — ostatni mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo I ligi — ŁKS — AZS Wrocław.

Piłkarska klasa A — godz. 11 — boisko w parku na Zdrowiu — Społem — Pogoń, stadion przy Al. Unii 2 — ŁKS Ib — Włókniarz Ib Pabianice, boisko przy ul. Ogrodowej 23 — Bawełna — Orkan, boisko Tęczy, ul. Wólczańska — Zgrzebne — Włókniarz Ib Łódź.

Nastroje w Gdańsku

Kibice Lechii liczą na tradycyjny brak szczęścia ŁKS a łodzianie — na swoją kondycję

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Sympatyków ŁKS mogę pocieszyć, że ich ulubieńcy w dobrej kondycji przybyli do Gdańska. Może trochę się nadwerężyli przy grze w brydża, która im uprzyjemniała długą podróż, nie na tyle jednak, żeby to mogło podziałać ujemnie na ich umiejętności piłkarskie.

W Gdańsku to samo co w Łodzi — kapuśniaczek przeplatany śniegiem. Wiatr wieje od morza. Zimno.

Znając boisko Lechii, wszyscy interesowali się jego stanem. Postanowiono natychmiast po przyjeździe dokonać wizji lokalnej.

Pierwszych informacji udzielił nam członek zarządu Lechii i kierownik sekcji piłki nożnej, p. Lewandowski, który powitał łódzką ekipę na dworcu.

— Byliśmy bliscy rozpaczy — oświadczył na wstępie. — Od poniedziałku padał tu śnieg, potem nastąpiła odwilż i raptem ścisnął solidny przymrozek. Na naszym boisku można było grać w hokeja, a nie w piłkę nożną.

Co począć? Wreszcie zdecydowaliśmy się zrabać powłokę lodową i jakoś będziemy mogli grać.

— Warunki niezbyt pomyślne — zauważyłem.

— Niestety, nie! Trudno będzie grać zarówno wam, jak i nam. Nie rozumiem, po co PZPN nakazuje tak wczesne rozpoczęcie sezonu, skoro w kalendarzyku później są tak duże luki?

— Czy był pan ze swoją drużyną w Zabrzu i czy jest pan zadowolony z jej gry?

— Tak, prowadziłem drużynę do pierwszego boju ligowego, nie powiem jednak, żebym z jej gry był zadowolony.

— Przecież defensywa stanęła na wysokości zadania, a Korynt jak donoszono, grał świetnie, szachując zabrskich bombardierów.

— Owszem, ale formacja ofensywna wypadła słabiej niż się spodziewałem, a na domiar złego nie będziemy w stanie wystąpić przeciwko ŁKS w pełnym składzie.

— Jakie są tego przyczyny?

— Kontuzja Adamczyka, na wyleczenie której potrzeba kilku tygodni. Musimy zastąpić go rezerwowym zawodnikiem, nie mając pewności, że dorówna starszym kolegom. Szkoda wielka, bo meczem z ŁKS rozpoczynamy w Gdańsku sezon ligowy i chcielibyśmy zaprezentować się tutejszej publiczności z najlepszej strony.

— Czy zainteresowanie ze strony publiczności jest duże?

— Byłoby niezawodnie większe, gdyby pogoda dopisała. Szkoda, bo ŁKS to kasowa drużyna — ma tutaj wielu sympatyków. Sądzę, że w obecnych warunkach przyszłoby w Łodzi na mecz znacznie więcej publiczności.

— I ostatnie pytanie: Jaki wynik pan przewiduje?

— Trudno dać odpowiedź. ŁKS tradycyjnie nie ma w Gdańsku szczęścia. Wierzę w naszą defensywę, więc może podzielimy się punktami — proponuje nasz rozmówca z miłym uśmiechem.

Mimo niezaprzeczalnego braku szczęścia do terenu gdańskiego, piłkarze ŁKS nie tracą wiary we własne możliwości. Są bojowo nastawieni. Podobno trener Radwański ma opracowany jakiś plan strategiczny, a na czym ma on polegać i czy doprowadzi ŁKS do sukcesu — czytelnicy „Dziennika" przekonają się o tym już za kilka godzin.

K. ROZMYSŁOWICZ

Emocji nie zabraknie

Na boiskach, bieżniach i kortach

rojno i gwarno będzie w dniach jubileuszu RTS Widzew

Pragnąc dać należytą oprawę sportową tak wielkiemu świętu, jakim będzie jubileusz 50-letniej chlubnej działalności RTS Widzewa, zarząd klubu zabiega o zorganizowanie szeregu atrakcyjnych imprez w uprawianych przez klub gałęziach sportu.

Piłkarze zapowiadają wielki czwórmecz, zapraszając do udziału w nim **jeden z zespołów zagranicznych, ligową jedenastkę ŁKS, krakowską Garbarnię oraz pabianickiego Włókniarza,** przeznaczając dla zwycięzcy puchar jubileuszowy. Poza tym przewiduje się zorganizowanie turnieju dla drużyn dzikich i szkolnych oraz turnieju dla sześciu drużyn RTS Widzewa trampkarzy.

Wprawdzie RTS Widzew nie posiada sekcji żużlowej, jednak **w programie imprez jubileuszowych nie pominięto i „czarnego" sportu.** Również puchar jubileuszowy RTS Widzewa będzie nagrodą dla zwycięskiej drużyny w zawodach, w których przewiduje się udział **Włókniarza z Częstochowy oraz łódzkiego Tramwajarza.** Atrakcją dodatkową będzie start specjalnie zaproszonego z okazji jubileuszu **jednego z najlepszych żużlowców polskich, Kapały.**

Na kortach tenisowych Widzewa **wychował się między innymi najlepszy tenisista Wł. Skonecki,** jest więc nie do pomyślenia, żeby uroczystości jubileuszowe odbyć się mogły bez turnieju tenisowego i udziału w nim najlepszych polskich rakiet, **a więc i Skoneckiego.** Magnesem, który niewątpliwie ściągnie na korty widzewskie wybitnych tenisistów, stanie się turniej, stawką którego będzie zdobycie tytułu mistrza Federacji „Włókniarz". Obok Skoneckiego z zaproszeń skorzystają zapewne **Jędrzejowska, Gasiorek i inni.** Dodatkową atrakcją dla młodych tenisistów stanie się turniej młodzików.

Nie sprecyzowano jeszcze, z czym wystąpią lekkoatleci, w każdym razie zabiegi ich zdążają w kierunku zorganizowania mityngu i nadaniu mu charakteru ogólnopolskiego.

Projekty bokserów pokrywają się z zamiarami tenisistów. Oni również dążą do zapewnienia sobie udziału w projektowanym turnieju takich sław ringu międzynarodowego, jak **Drogosz i Pietrzykowski.**

Kolarzy ujrzymy w walce na szosie i na torze. Szosowcy ubiegać się będą o zdobycie pucharu jubileuszowego, a na torze w walce o palmę pierwszeństwa powinniśmy zobaczyć m. in.: **Zajaca, Beka i Grundmana.**

Turniej zapaśniczy pomyślany jako trójmecz, zawody pływackie w skali ogólnopolskiej, turniej tenisa stołowego w konkurencji żeńskiej i męskiej, zbiorowe a tak wdzięczne dla oka widza pokazy gimnastyczne, wreszcie turnieje siatkówki oraz koszykówki zarówno żeńskiej jak i męskiej, połączone z młodzieżowym turniejem oraz turniejem drużyn szkolnych, to pozycje zamykające projektowany program imprez jubileuszowych.

Jak z powyższego pobieżnego przeglądu wynika, uroczystości jubileuszowe 50-lecia RTS Widzew mają zapewnioną godną oprawę sportową. (r)

Wczasy świąteczne dla matki z dzieckiem

W uzupełnieniu naszych dotychczasowych informacji o wczasach świątecznych zawiadamiamy naszych czytelników, że Wojewódzkie Biuro Skierowań FWP otrzymało dodatkowo 40 skierowań na wczasy świąteczne dla matki z dzieckiem do Szklarskiej Poręby.

Wczasy te — tak jak i inne wczasy świąteczne — nie będą wpisywane do legitymacji związkowej. Można będzie wykorzystać dowolną ilość dni (od 5 do 14). Koszt utrzymania — 25 zł od osoby. Matki mogą zabierać dzieci w wieku od 2,5 roku.

(as)

Z KONKURSU recytatorskiego szkół

15 marca br. w gmachu Szkoły nr 6, przy ul. M. Fornalskiej, odbyło się uroczyste zakończenie konkursu recytatorskiego, zorganizowanego przez Prez. DRN Łódź-Polesie i Inspektorat Oświaty Łódź-Polesie.

Ogółem w konkursie brało udział w grupie kl. I—IV około 8 tysięcy dzieci, a w grupie II i III około 7,5 tys. dzieci. Eliminacje odbyły się w szkołach i wyłoniły po 2 kandydatów z każdej szkoły. **Eliminacje dzielnicowe nagrodziły 15 uczestników konkursu recytatorskiego i 12 za wypracowanie o matce.**

Pierwsze nagrody otrzymali: **Krzysztof Szydłowski, kl. IV, Szkoła 36, Janina Walczak, kl. VI, Szkoła 121 i Andrzej Dudziński, kl. VII, Szkoła 26.**

Od 21 marca — drugie szczepienia przeciw Heine — Medina

Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Łodzi zawiadamia, że od dnia 21 marca br. rozpoczynają się drugie szczepienia przeciw chorobie Heine-Medina. Szczepienia te dokonywane będą, podobnie jak i pierwsze, w poradniach „D" oraz w czterech punktach szczepienia dla dzieci starszych.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 20 MARCA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.05 Przegląd prasy. 8.15 Polskie piosenki rozrywkowe. 8.30 Zagadki muzyczne. 9.05 Fala 56. 9.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym bajka Elżbiety Ostrowskiej pt. „Kasia śpi". 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy" — przegląd prasy młodzieżowej. 11.00 „Przekrój muzyczny tygodnia" — aud. 11.25 Orkiestry rozrywkowe. 11.42 Magazyn Nowości Technicznych. 12.04 Wiadomości. 12.15 Gra Polska Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 12.45 „W pogoni za rybką" — fragment pow. J. Bojera. 13.15 Transmisja meczu piłkarskiego Legia — Górnik — I liga. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Pod niebem Paryża". 14.20 „Niedziela na wsi". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 Reportaż z otwartego konkursu skoków z międzynarodowych skoków narciarskich. 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych w oprac. Stefana Chańca. 16.20 „Nagardżuna" — słuchowisko. 17.20 „Układamy wszyscy program muzyczny". 17.50 Muzyka taneczna. 18.00 Wiadomości. 18.05 Muzyka taneczna oraz wyniki najciekawszych imprez sportowych. 18.50 „Wesoły kramik". 19.05 Pieśni kompozytorów polskich śpiewa Marian Nowakowski — bas, przy fortepianie Jadwiga Szamotulska (St. Moniuszko, I. Paderewski, St. Niewiadomski, Z. Dygat). 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR p. d. Edwarda Czernego. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 Koncert Orkiestry PR p. d. Stefana Rachonia z udziałem solistów. 22.00 Na fali humoru. 22.30 „Ze świata opery" — aud. w oprac. Józefa Kańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.50 „Radiopro blemy". 9.00 Zespoły wokalne i instrumentalne. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) Koncert życzeń. 11.00 „W szczerym polu ziele" — rosyjska liryka ludowa. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.55 (Ł) Wyniki losowania „Kukułeczki" 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny, dyryguje Jerzy Kołaczkowski, w programie muzyka polska. 13.10 „Co sądzą o tym naukowcy"? — audycja w oprac. dr Jana Zabińskiego. 13.30 „Historie nie z tej ziemi". 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko Jadwigi Zylińskiej pt. „Emi" wg powieści Dickensa „Mała Dorrit". 16.00 (Ł) „Popołudnie przy czarnej kawie". 16.30 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 „Zgaduj-Zgadula". 18.50 Melodie hiszpańskie. 19.00 Wiadomości. 19.05 Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego z towarzyszeniem orkiestry p. d. Teodora Ratkowskiego. 19.20 „W cyrkowej budzie" — słuchowisko w oprac. Z. Niedźwieckiego. 20.00 (Ł) Reporterskie notatki. 20.30 (Ł) Koncert Orkiestry Mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.40 Gra Poznańska 15-ka Radiowa, soliści: Wiesława Drojecka — piosenki, Janusz Rojan — trąbka. 23.00 Muzyka różnych narodów — Estonia, gra Orkiestra Radia Estońskiego. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

12.00 Sprawozdanie ze skoków narciarskich o Memoriał Br. Czecha (Kat.).
14.00 Film krótkometrażowy (W).
14.10 Niedzielna biesiada (W).
16.00 Przerwa
16.50 „Bramkarz z naszej ulicy" film fab. prod. radz. dla dzieci (W)
18.10 Przed zjazdem ZMS (W)
18.25 PKF (W)
18.35 „Z melodią na ty" — teleturniej (W)
19.30 Dziennik telewizyjny (W)
20.15 Z cyklu: „Twórcy muzycznego 15-lecia" — program w oprac. Zdzisława Sierpińskiego (W)
20.35 Film fab. prod. franc. od lat 18 „W obronie mojej miłości" (Ł)

PONIEDZIAŁEK, 21 MARCA

PROGRAM I

8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Muzyka poranna. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Audycja dla klas I i II pt. „Kolorowe listy" w oprac. Marii Kownackiej i redakcji. 9.20 Poranny koncert symfoniczny — w programie: A. Dworzak, H. Berlicz, C. Debussy. 10.00 Reportaż Wojciecha Starzyńskiego pt. „Automatyczni kolejarze". 10.10 Chwila muzyki. 10.15 Koncert Orkiestry PR w Krakowie p. d. Stanisława Hasa, solistka: Zofia Stachurska — sopran. 11.00 „Latarnie wśród mroku" — fragm. pow. Tytusa Karpowicza. 11.30 Aud. z cyklu: „Rodzice a dziecko". 11.35 Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 12.04 Na swojską nutę gra Zespół Instrumentalny Tadeusza Kozłowskiego. 12.24 Muzyka symfoniczna (B. Smetana, L. Różycki, A. Borodin). 13.00 Z melodią i piosenką przez Kraj Rad. 14.00 Wiadomości. 14.05 Aud. dla klas III i IV pt. „Śpiewamy, choć nie śpiewamy" w opr. Lecha Miklaszewskiego. 14.25 Chwila muzyki. 14.30 Pieśni Mieczysława Karłowicza śpiewa Kamilla Dangor — sopran, Benon Hardy — akompaniament. 14.45 „Radiostacja harcerska". 15.01 Informacje. 15.05 Pogodne melodie i piosenki. 15.30 „U przyjaciół". 16.00 Wiadomości. 16.05 Porady praktyczne dla kobiet w opr. Karoliny Kocowej. 16.15 Chwila muzyki. 16.20 Z cyklu: „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. w oprac. Bohdana Kierca. 16.45 „Taverna pod Łajką". 17.15 Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 17.30 Z cyklu: „Plamy na mapie". 17.40 Chwila muzyki. 17.42 Nagrody rzeczowe Toto-Lotka. 17.45 „Radioreklama". 18.00 Wiadomości. 18.05 „Krzyżacy" — odc. 1 pow. Henryka Sienkiewicza. 18.25 Utwory skrzypcowe gra Wanda Wiłkomirska — przy fortepianie Jadwiga Szamotulska. 18.45 Fragmenty operetkowe. 19.05 Uniwersytet Radiowy — pogadanka mgr Michała Wieckowskiego pt. „Lodowe budownictwo". 19.15 „Klub 60". — „Los Darnaway'ów" — słuch. Jana Grzedzielskiego wg noweli Gilberta Keitha Chestertona. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk" — opr. Stanisław Hadyna. 20.40 Reportaż PI. 21.00 Koncert symfoniczny — w programie utwory Jana Sebastiana Bacha (w przerwie koncertu — felieton literacki). 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.45 Fragmenty operowe. 9.10 Gra zespół „Rubato" — soliści: Krystyna Dullowa — piosenki, Tadeusz Podkówka — gitara. 9.40 Międzynar. Uniwersytet Radiowy — film japoński — część I, autor Tadashi Iijima. 9.50 Muzyka. 10.00 Poranny koncert kameralny (W. A. Mozart, C. Debussy). 10.30 Poetycki koncert życzeń. 11.00 Mozaika muzyczna. 11.30 „Przekrój muzyczny tygodnia" — aud. w opr. Bohdana Łosakiewicza. 11.55 Chwila muzyki. 12.04 Wiadomości. 12.10 (Ł) Informacje dnia. 12.15 (Ł) Audycja dla wsi. 15.00 Wiadomości. 15.05 Program dnia. 15.10 Fala 56. 15.25 Chwila muzyki. 15.30 Dla młodzieży szkolnej z cyklu: „Obie żywiat" w opr. Romana Biesiady. 15.55 Chwila muzyki. 16.05 (Ł) Cra zespół jazzowy Benny Goodmana. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci. 16.40 (Ł) Chwila muzyki. 16.45 (Ł) „Wspomnienia Jana Daszewskiego o Mieczysławie Ćwiklińskiej". 17.00 (Ł) „Kompozytorzy wykonawcami własnych utworów". 17.40 (Ł) Komentarz aktualny. 17.50 (Ł) Chwila muzyki. 18.00 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.15 (Ł) Komunikat „Toto-Lotka". 18.20 (Ł) Chwila muzyki. 18.25 Audycja aktualna. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa. 19.30 Melodie ekscentryczne. 19.45 (Ł) Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry ŁRPR p. d. Henryka Debicha. 20.25 (Ł) Montaż publicystyczny. 20.45 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 W rytmie walca — gra Wielka Ork. Paryska — soliści: Erna Saok — sopran, Ryszard Tauber — tenor. 22.00 Uniwersytet Radiowy — „Mity a nauka o kosmosie". 22.15 „Narzeczony Beaty" — opow. A. Rudnickiego. 22.45 Mistrzowskie wykonania dzieł muzyki klasycznej. 23.09 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

17.45 Wszystkie dni tygodnia (Łódź lok.)
18.30 „Eureka, magazyn pop.-naukowy (W)
19.05 „Ja sam" — film krótkometrażowy prod. pol. (W)
19.30 Dziennik telewizyjny.
19.50 „Bitwy o Kołobrzeg ciąg dalszy" — program w oprac. Karola Lubelczyka (W)
20.30 Teatr Telewizji „Białe noce" dramat T. Dostojewskiego (W)
21.45 Notatki z podróży po Jugosławii — film krótkometrażowy prod. polskiej (W)
21.55 Recital fortepianowy Cegzueira Costa (Portugalia) (W)
22.15 Ostatnie wiadomości (W)

Redaguje kolegium Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-80, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekonom. 223-05 Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80 Dział kulturalny 341-10 Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeraty przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-8-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka". RSW „Prasa". Łódź, Piotrkowska 96.

R-30 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g.